Nr 492. Kraków, Piątek 13 Listopada 1908. Rok XVI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Przyczyny przesilenia.

Wiedeń, 11 listopada.

(b). Rokowania bar. Bienertha prowadzone z stronnictwami w celu utworzenia nowego gabinetu postępują nadspodziewanie pomyślnie, ponieważ we wszystkich obozach politycznych myśl koalicyi bierze górę i utwierdza się coraz więcej przekonanie, że koalicya stanowi jedyne wyjście z trudnego położenia i że bez niej ostatecznie przyjść musi gabinet urzędniczy i § 14, istna satyra w ramach parlamentu ludowego, który wyszedł z powszechnego głosowania. Tego nie życzy sobie żadne stronnictwo. Dobry przykład dało stronnictwo chrześcijańsko-społeczne uchwałą, powziętą na wczorajszem posiedzeniu klubowem, oświadczając się stanowczo za koalicyą i gabinetem parlamentarnym a przeciw ministerstwu urzędniczemu, zadawalniając się przytem bez względu na to, iż jest największem stronnictwem, dotychczasowym swoim stanem posiadania, tj. dwiema tekami ministeryalnemi. Takie same stanowisko zajęła parlamentarna komisya Koła polskiego. Z obydwóch tych stron doznaje bar. Bienerth poparcia. Niestety jednak rozstrzygnięcie spoczywa w innych rękach, mianowicie w niemieckich i czeskich, a w stronnictwach czeskich i niemieckich zawsze jeszcze panuje duch nieprzejednany, mimo wszelkiej na zewnątrz okazywanej skłonności do koalicyi.

Tym sposobem położenie było i dziś jest jeszcze bardzo niepewne i ewentualność gabinetu urzędniczego bynajmniej nie jest wykluczoną. (Według dzisiejszych depesz rannych sytuacya rzekomo znów się tak zaostrzyła, iż utworzenie gabinetu urzędniczego staje się nawet wprost prawdopodobnem. Red.)

Dziennik „Die Zeit“ podaje bardzo ciekawy przyczynek, pochodzący od jednego z przywódców niemiecko-postępowego stronnictwa, odnoszący się do upadku gabinetu barona Becka.

Podług tego źródła upadek bar. Becka nie nastąpił wskutek stanowiska, jakie wobec niego zajęło stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, lecz został spowodowany brakiem zaufania ze strony Korony — który datuje się już od miesiąca.

Przywódca niemiecki przedstawia rzecz dalej w następujący sposób: „Nie jest tajemnicą, że rozwój międzynarodowych stosunków, grożące porozumienie się Rosyi z słowiańskiemi państwami bałkańskiemi, z któremi także Włochy zaczęły sympatyzować, jakoteż stanowisko zajęte przez Francyę i Anglię, utwierdziło w kołach najwyższych przekonanie, iż nasze państwo w krytycznem położeniu może się oprzeć jedynie na swoim niemieckim sprzymierzeńcu. Tym sposobem zostało naturalnie stanowisko Niemców w Austryi wzmocnione, do czego także w nie małej mierze przyczyniły się wypadki zaszłe w Lublanie i w Pradze. W takiem stadyum energiczne podjęcie czesko-niemieckiej sprawy po myśli Niemców, było życzeniem kół rozstrzygających. I właśnie rzekomo niezdecydowane stanowisko, jakie bar. Beck zajął w tej sprawie, przyczyniło się w pierwszym rzędzie do wstrząśnienia jego stanowiska, fakt, o którym bar. Beck i jego otoczenie do czasu wniesienia prośby o dymisyę całego gabinetu nic nie wiedział, podczas gdy stronnictwo chrześcijańsko-społeczne o tym zwrocie już od dłuższego czasu było poinformowane“.

Zdaje się, że powyższa informacya polega częściowo na prawdzie, gdyż w przeciwnym razie, gdyby bar. Beck, któremu przecież przyznano zasługi przeprowadzenia reformy wyborczej i ugody z Węgrami, nie był postradał zaufania Korony, niezawodnie on, a nie jego minister spraw wewnętrznych, otrzymałby był upoważnienie do utworzenia nowego gabinetu, względnie do dalszego prowadzenia rokowań o wytworzenie koalicyi parlamentarnej. Wszakże bar. Bienerth kontynuuje tylko dzieło bar. Becka, t. j. prowadzi dalej te same rokowania, to samo na celu mające, a on przytem w tem samem znajduje się położeniu, zaś co do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego nie były znowu pomiędzy nim, a tem stronnictwem stosunki tak naprężone, iżby je nie było można naprawić, zwłaszcza, że w gabinecie bar. Becka zasiadało dwóch wybitnych członków stronnictwa.

Ten sam przywódca niemiecki tłumaczy dalej znaną uchwałę stronnictwa chrześcijańsko-społecznego co do bar. Becka właśnie tem, iż stronnictwo to było już przedtem poinformowane o zachwianem zaufaniu kół najwyższych do bar. Becka.

Bądź co bądź komentarz ciekawy i zasługuje przeto na uwagę.

Legalizacya krzywdy.

Wymuszona przez Węgrów na cesarzu reforma wyborcza — której projekt hr. Andrassy przedłożył sejmowi węg. — nosi wszystkie cechy roboty tendencyjnej, sztucznego fabrykatu tak skonstruowanego, ażeby jeszcze na długie lata zabezpieczyć stronnictwom węgierskim obecnie rządzącym, stanowczą i niewzruszoną przewagę w sejmie. Nic dziwnego, że sędziwy monarcha tak długo opierał się pomysłom hr. Andrassyego, a jeżeli ostatecznie uległ jego naleganiom, to oczywiście w tem przeświadczeniu, że każda zmiana obecnego stanu rzeczy, będzie już zmianą na lepsze. — Istotnie trudno sobie wyobrazić, do jakiego stopnia przewrotnym i krzywdzącym niemadziarskie narodowości, jest obecny węgierski system wyborczy. Jest on tak obmyślany, aby Słowakom, Rumunom, Serbom i wogóle niemadziarom, stanowiącym jednak większość ludności krajów korony św. Szczepana, uniemożliwić wybór własnych posłów, nawet tam, gdzie Madziarów, poza garstką urzędników i Żydów wcale niema. Miało to podwójną korzyść, z madziarsko-żydowskiego punktu widzenia: najpierw Słowianie i Rumuni byli zupełnie usunięci od kontroli gospodarki państwowej i nie mogli upominać się o swoje prawa, a powtóre rząd miał zawsze możność utworzenia w sejmie takiej większości, jaka mu była potrzebna. W trzeciej części bowiem okręgów wyborczych, tam mianowicie, gdzie przeważała bezwzględnie ludność niemadziarska, rząd literalnie mianował posłów. A te nominacye odbywały się jak na urągowisko przez aklamacyę; — to znaczy, że ponieważ władze nie dopuszczały po prostu kandydata niemadziarskiego, — zebrani na ratuszu urzędnicy, proklamowali posłem kandydata, z góry przez rząd upatrzonego. Wszystko to działo się szybko, sprawnie i tanio, — a że niekiedy trzeba było chłopów słowackich czy rumuńskich kulami i bagnetami przekonywać o dobrodziejstwach węgierskiej konstytucyi, — na takie drobiazgi nie zwracano uwagi w Budapeszcie.

To też sztuczna i skomplikowana reforma wyborcza hr. Andrassego jest może w każdym razie postępem w porównaniu z obecnymi porządkami. Wszystko jednak będzie zależeć od tego, czy przywiązany do prawa wyborczego warunek umiejętności czytania i pisania — odnosi się wyłącznie do języka węgierskiego, czy też do wszystkich języków krajowych. W pierwszym wypadku wszystkie narodowości niemadziarskie zostałyby zaliczone do kategoryi analfabetów, których prawo wyborcze jest niesłychanie ograniczone. Nie dość jednak na tem. Projekt przyznaje drugi głos wszystkim wyborcom, którzy ukończyli szkoły rządowe. Jest to oczywiście dalszy przywilej dla Żydów i Madziarów — tak że dzięki takiej pluralności, wybór kandydatów madziarskich w okręgach słowiańskich i rumuńskich, będzie teraz „legalnie“ zabezpieczony...

Reforma hr. Andrassego stanie się niezawodnie prawem, gdyż powstała ona za wiedzą i przy współdziałaniu tak zwanej partyi niezawisłości, panującej obecnie prawie niepodzielnie w izbie poselskiej. Opór kilku posłów słowackich i rumuńskich nie przeszkodzi uchwaleniu ustawy — która „mutatis mutandis“ przejęta jest tym samym duchem, co osławiona ustawa niemiecka, wykluczająca język polski z publicznych zgromadzeń. I to jeszcze oba te potwory ustawodawcze mają wspólnego, że do ich powstania i uchwalenia przyczyniają się w pierwszym rzędzie... Żydzi... Tak; zarówno w Berlinie jak w Budapeszcie podporami rządu, łamiącego ludzkie i boskie prawa, są Żydzi, którzy i tu i tam idą za przemocą przeciwko uciemiężonym, i w nagrodę otrzymują nieograniczone prawo wyzysku i spekulacyi. Węgry są żydowskim rajem, a gdy niedawno na żydowskim kongresie w Bazylei przedstawiciele Żydów wszystkich innych krajów wyliczali rzekome krzywdy i uciemiężenia żydowskie — delegat Żydów węgierskich oświadczył głośno, że jego wyborcy są najzupełniej zadowolnieni i nie mają żadnych życzeń...

Co znaczy taka deklaracya w ustach Żydów — wie każdy, kto miał sposobność przyjrzeć się bliżej żydowskim uroszczeniom i kto zna ich metodę wyrzekania i biadania nawet wtedy, gdy są stroną napastującą i ciemiężącą...

Szlachetny dawniej i pełen wysokich porywów naród węgierski, uległ pod wpływem żydowskim smutnej i gorszącej deprawacyi. Rodzima kultura madziarska, tradycye podniosłego i ofiarnego patryotyzmu, poszanowanie wobec prawa i wogóle wszystkie szlachetne uczucia, które ożywiały Węgry przez długie wieki istnienia ich państwa, ustąpiły teraz miejsca posępnemu szowinizmowi, płytkiemu liberalizmowi, gwałtownej chęci użycia i dziwacznej megalomanii. Z tych pierwiastków wysnuta została i nowa reforma wyborcza, której głównym, jeżeli nie jedynym celem jest ulegalizowanie wielkiej krzywdy i niesprawiedliwości.

Czy społeczeństwo węgierskie pochwala i popiera politykę stronnictw rządzących w sejmie? Obecnie tak — ale czas opamiętania musi nadejść niebawem, gdyż żaden naród trwać nie może bez zasady: „suum cuique!“

Austroslawizm czy... panrusycyzm?

Ostatnie wypadki na Bałkanach, oprócz aktualnej doniosłości politycznej, mają również wielkie znaczenie i dla rozwoju idei słowiańskiej. Aby mogła ona stać się czemś więcej, niż chimerą, zaprzątającą umysły jedynie nielicznych jednostek, musi z sfery akademickich dyskusyi zejść na grunt realnej rzeczywistości. I właśnie teraz jesteśmy świadkami, jak mgły konferencyi praskiej, która dla miłej zewnętrznej harmonii tuszowała sprzeczne prądy słowiańskie — rozwiewają się wobec faktów politycznego życia. Gdy w Pradze świętowano „jedność“ Słowiańszczyzny — teraz zarysowały się znowu silniej dwa obozy — obce sobie, nawet wrogie, a co ważniejsza nie rozumiejące się wzajemnie. Te dwa obozy to: panslawizm rosyjski, który piorunuje obecnie na „zdradę“ Słowian austryackich i austroslawizm, który w panslawizmie rosyjskim ma możność spostrzegać obecnie zatuszowane w Pradze cechy panrusycyzmu.

Nie można powiedzieć, aby działacze rosyjskiego panslawizmu nie zdawali sobie sprawy z tych „strumyków słowiańskich“, które nie chcą utonąć w morzu rosyjskiem. Wymownym w tym względzie jest artykuł znanego Werguna w petersburskim „Now. Wrem.“ Smuci się on, że „proces usłowiańszczenia (!) dusz polskich odbywa się tak wolnem tempem“ i biada, że Czesi oczekują sprawiedliwości od Austryi. Dalej zaś tak pisze o austro-slawizmie Słoweńców i Chorwatów:

„Następnie idą Słowency i Chorwaci. Ich polityk „znany panslawista“ Stefan Radicz wydał niedawno książkę o polityce słowiańskiej w monarchii habsburskiej“. Dopowiadając to, o czem przemilcza Kramarz w pracy swojej, na miejsce Austryi wprowadza „południowo-wschodnie stany zjednoczone“ pod berłem Habsburgów. Do tych stanów wchodzą wszystkie ziemie półwyspu Bałkańskiego, Konstantynopol, Azya Mniejsza, Palestyna (nienaprożno cesarz austryacki nosi tytuł króla Jeruzalemskiego!), Egipt. To na południu. A na północy — zjednoczona Polska, Litwa, Kuronia i last but not least — cała Małoruś „od Karpatów, aż do Kaukazu“. Według autora chorwackiego (str. 44) Małoruś „logicznie“ należy do Europy, a nie do Rosyi i dlatego nie należy jej pozostawiać tatarskiej Moskwie“.

A inni Słowianie na Bałkanach?

— Wcale nie wszyscy i nie zawsze — odpowiada pan Wergun — byli usposobieni przeciwko austroslawizmowi, jak w obecnej chwili doświadczeń. Serbowie mają całą szkołę uczonych, dowodzących korzyści zjednoczenia Serbii pod berłem habsburskiem. W samej Serbii nawet tacy ludzie, jak prof. Cwicz, Skierlicz i inni, uważali za większe niebezpieczeństwo dla Serbii „panrusycyzm“, niż austroslawizm. Znajdują się podobni i pomiędzy Bułgarami w księstwie i w Macedonii. Były prezes komitetu macedońskiego w Sofii prof. Michajłowski oświadczył w 1903 r., że Macedonia może oczekiwać ratunku tylko od Austryi, która została przez Boga stworzona, aby się nie spełniło marzenie Puszkina o „zlaniu się strumieni słowiańskich w morzu rosyjskiem“.

A więc działacze rosyjskiego panslawizmu, jak świadczą powyższe cytaty, zdają sobie dobrze sprawę z faktów, nie potrafią tylko wyciągnąć z nich odpowiednich wniosków. Dla nich „austroslawizm“ jest sprzeniewierzeniem się idei słowiańskiej, jest służeniem niemczyźnie, germanizacyi!

Dziwne zaiste zaślepienie! Bo weźmy przedewszystkiem Polaków, na których najwięcej sypie się teraz gromów za „zdradę“ sztandaru słowiańskiego. Czyż rzeczywiście mają oni uznać, że od autonomii galicyjskiej są bardziej słowiańskie... rządy Skałłona? Więc Polacy galicyjscy, chcąc pozostać wierni „idei słowiańskiej“, mają może pragnąć, aby „opiekunka“ Słowian Rosya, zgniotła „wroga“ Słowiańszczyzny Austryę, by potem mogła pozamykać szkoły i uniwersytety, gnębić każdy objaw życia kulturalnego i poddać wszystko pod strychulec rządów kozacko-rusyfikacyjnych?

Do takiego absurdu sprowadzają się zarzuty urzędowych słowianofilów rosyjskich, którzy obecnie piorunują na Polaków, Czechów i t. d. za ich „austroslawizm“...

I w społeczeństwie rosyjskiem rozlegają się jednak głosy, niestety nieliczne, które z obecnych wydarzeń potrafią wyciągnąć rdzeń prawdy, przysłoniony frazeologią na ostatnim zjeździe słowiańskim w Pradze. Jeden z najwybitniejszych i najszlachetniejszych mężów nowej Rosyi, ks. Eugeniusz Trubeckij w swym „Moskow. Jeżeniediel“ z powodu wydarzeń bałkańskich wypowiedział następujące zdanie: „Rdzeń naszej słabości tkwi niewątpliwie w naszej polskiej polityce, mianowicie w tem, że **Rosya w obecnej chwili nie jest państwem słowiańskiem**“.

W tem określeniu streszczają się właśnie wszystkie przeciwieństwa pomiędzy panslawizmem rosyjskim a dążeniami Słowian zachodnich. Ci panslawiści, dla których Rosya obecna jest wyrazicielką idei słowiańskiej, którzy nie mają odwagi zaprotestować przeciw jej antisłowiańskim rządom w Polsce, tylko zasłaniają się panslawizmem, — są w rzeczywistości pionierami panrusycyzmu.

Dlatego dziś szczują na Austryę jako na największego „wroga“ Słowiańszczyzny, zapominając, że właśnie w tem państwie, (nie licząc naturalnie drobnych kraików bałkańskich) ludy słowiańskie mają możność narodowego i kulturalnego rozwoju, że tam właśnie bez przeszkody może rozwijać się idea solidarności słowiańskiej, i że tam wkońcu i rosyjscy słowianofile spieszą na narady słowiańskie, nie mając pewności, czy u siebie w domu, w „słowiańskiej“ Rosyi nie rozpędzi ich policyjna nahajka. Zakaz dyskusyi po odczycie Pogodina o Bośni (co wywołało w Petersburgu powszechne oburzenie i jednomyślną interpelacyę w Dumie) powinien był oburzonym słowianofilom rosyjskim nasunąć pewne refleksye. Przecież to się stało pod rządami „opiekunki“ Słowian! Czyż nie przyszło im na myśl, że n. p. w Pradze lub Krakowie, pod „jarzmem austryackich wrogów Słowiańszczyzny“ mogliby z całą swobodą rozwijać swe „słowiańskie“ poglądy?! Wtedy niewątpliwie zrozumieliby, że dopóki „słowiańskość“ Rosyi reprezentują jenerał-gubernatorskie nahajki, dopóki Rosya, jak słusznie mówi ks. Trubeckoj nie jest państwem słowiańskiem — idea słowiańska może płynąć tylko korytem „austroslawizmu“. Tam nie grozi jej przynajmniej panosząca się dziś jeszcze w Rosyi, jak dowiodły ostatnie wypadki, hydra panrusycyzmu.

OPERACYA.

(Z węgierskiego).

Janosz Gal, najbogatszy chłop we wsi, zachorował nagle. Drobna muszka zielona ukłuła go w rękę — nic więcej. Ręka puchnąć zaczęła. Z każdą godziną coraz bardziej brzękła, aż poczerniała całkiem.

Pani hrabina z pobliskiego dworu i ksiądz proboszcz doradzali chłopu, by natychmiast posłał po doktora.

— Dobrze — rzekł Janosz krótko — niech parobek jedzie po cyrulika.

Ale pani hrabina chciała koniecznie zawezwać ze stolicy słynnego profesora Birli, który za wizytę brał po 300 florenów.

— Głupstwo — rzekł chłop nadąsany — toż taka muszka nie mogła narobić szkody za całe 300 florenów.

Lecz hrabina uparła się i oświadczyła, że sama opłaci doktora, tedy chłop wziął na honor.

— No, no; z tego nic nie będzie. Jeszcze mnie stać na 300 florenów, i więcej.

Natychmiast wysłano telegram. Tegoż dnia jeszcze przyjechał słynny profesor Birli. Był to człowiek stosunkowo młody, chudy, małego wzrostu, miał wysoki, lśniący cylinder i złote okulary. Właściwie wyglądał, jakby pięciu groszy nie był wart, i takiemu trzeba było zapłacić 300 florenów!

Na stacyi kolejowej oczekiwała go bryczka Gala, na ganku spotkała go sama gospodyni:

— To pan jest doktorem z Pesztu? Proszę pana do izby. Mąż mój to zaraz z każdej drobnostki taką robi historyę, jak gdyby go nie drobna muszka, ale pies wściekły ukąsił.

Właściwie Gal żadnych nie robił „historyj“. Milczał najchętniej, a gdy mu dokuczano pytaniami, ledwo odpowiadał półsłówkami. Leżał na ławie przy piecu, pod głowę położył kożuch i nieustannie ćmił fajeczkę.

— No cóż stary? — zapytał mały profesor Birli — słyszałem, że was ukłuła mucha?

— A no, mucha — potwierdził chory flegmatycznie.

— Jaka to była mucha?

— Zwykła, zielona.

— Niech go pan doktór dobrze wypyta — wtrąciła się do rozmowy Galowa — ja tymczasem pójdę do kuchni, w piecu mam dziewięć chlebów.

— Dobrze już, dobrze, matko — odparł profesor roztargniony.

Na te słowa Galowa odsunęła żwawo chusteczkę na tył głowy i nawpół obrażona, nawpół z przekąsem, odparła:

— Oho! — nie starsza jestem od pana. Zda się, że pan przez te swoje szkiełka jakoś niedowidzi.

Obróciła się żwawo na pięcie, aż zaszeleściały jej liczne, nakrochmalone spódniczki.

Uczony profesor obejrzał się zdziwiony. Teraz dopiero spostrzegł, że była ładna i świeża, daleko młodsza od niego i od starzejącego się męża. Chciał coś bąknąć, przeprosić, w tej chwili jednak z impetem drzwi zatrzasnęła. Wzruszył ramionami, potem zaś do chorego obrócił się:

— No, proszę pokazać mi rękę.

Chłop wyciągnął rękę niedbale.

— Czy boli? bardzo?

— A no — odparł Janosz i wypuścił kłąb dymu, przyglądając się z lubością błękitnawym obręczom.

Doktór uważnie obejrzał rękę, nagle gwizdnął przez zęby.

— Oho! — podła sprawa... To był ścierwowiec.

— Być może — odparł Janosz flegmatycznie, byle coś odpowiedzieć.

— Ale nie rozumiecie mnie, przyjacielu. Powiadam, że była to mucha, która przedtem na ścierwie siedziała.

— A no niech ją tam wróble zadziobią — odparł chłop nawpół żartobliwie, wciąż jeszcze nie rozumiejąc niebezpieczeństwa.

— No, no! Szczęście, że dziś przyjechałem — zauważył doktór — jutro byłoby już zapóźno.

— Czy tak? — odparł chłop ironicznie, otrząsając popiół z fajki.

— Z zakażeniem krwi żartów niema. I tak musimy rękę uciąć. Innego ratunku niema, przyjacielu. Bądźcie odważni.

— Rękę uciąć? — spytał chłop, i uśmiech lekceważący przemknął mu po wargach.

— Tak, tak, niestety. Stać się to musi.

Chłop nie odpowiedział ani słowa. Potrząsnął głową i spokojnie palił fajkę.

— Nie poczujecie nawet bólu — namawiał doktór — zachloroformuję was, a gdy się obudzicie, będzie już po wszystkiem, będziecie ocaleni. W przeciwnym razie śmierć was czeka niechybna. Zakażenie krwi prędko się rozszerza. Tu i „święty Boże nie pomoże“.

— Jedź pan do licha i daj mi pokój! — burknął opryskliwie chory, obrócił się do ściany i zaciął usta.

Profesor, który nie wiedział co począć, poszedł do kuchni. Tu gospodyni krzątała się przy piecu.

— No cóż tam z moim starym? — spytała niemal obojętnie, opuszczając pośpiesznie wierzchnią podkasaną spódniczkę.

— Życie jego jest w niebezpieczeństwie. Przyszedłem prosić was, abyście wpłynęli na niego...

— O co chodzi?

— Aby pozwolił uciąć sobie rękę.

— Mój Boże! Rękę?

Młoda kobieta zbladła nagle jak chusta.

— Czy to konieczne? — pytała drżąca z przerażenia.

— Tak jest; konieczne. Z każdą minutą rośnie niebezpieczeństwo. Jest to zakażenie krwi. Jeżeli nie utniemy ręki, umrzeć musi niechybnie.

A więc umrze rzeczywiście?

— Najdalej jutro śmierć nastąpi. Niema innego ratunku.

Młoda kobieta nagle poczerwieniała jak mak polny, a oczy jej zaświeciły jak te węgle w piecu.

— Chodźmy — naglił doktór — użyjcie swej namowy, może was posłucha.

Zmierzyła go wzrokiem pełnym pogardy.

— Więc pan sądzi, że się zgodzę być żoną kaleki? Tego jeszcze brakowało!... Raczej niech mnie ziemia pożre!...

Zwinna, jak łasica, wśliznęła się do izby, gdzie leżał chory i przeraźliwie poczęła krzyczeć:

— Nie pozwól siebie kaleczyć! Nie słuchaj doktora.

Stary pocieszał ją, jak się dzieci pociesza:

— Nie bój się! Nic z tego nie będzie, nie taki ja znowu głupi. Nie dam się pokrajać na sztuki.

Profesor Birli był zrozpaczony. Wszelkimi sposobami próbował przekonać chorego — wszystko na nic.

— Nie bądźcie tak okrutna, kobieto — zauważył — jutro ten nieszczęśnik będzie trupem, jeżeli mu nie utnę ręki.

Potem zwracając się do chorego:

— Jesteście przecie rozsądnym człowiekiem. Słyszałem, że byliście sędzią gminnym, a przecie nie chcecie zrozumieć strasznego niebezpieczeństwa. Co znaczy jedna ręka? Czy nie zdarzało się wam widzieć żołnierzy bez rąk i bez nóg, a przecie pełnych życia? Nieprawdaż?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wilhelm II
przed trybunałem parlamentu niemieckiego.

II.

I w drugim dniu obrad parlamentu niemieckiego nad sprawą rewelacyi Wilhelma II, padały pod adresem cesarza słowa cierpkie i ostre. Nadto wszyscy niemal mowcy prześcigali się nawzajem w uroczystych zapewnieniach, że naród niemiecki pragnie żyć w zgodzie i przyjaźni z Anglią. Zapewnienia te sprawiały wprost wrażenie pokornego błagania o względy potężnych „pobratymców za Kanałem“.

W dalszej dyskusyi poseł wolnokonserwatywny Gamp domagał się od kanclerza konkretnych gwarancyi, że tego rodzaju osobiste wystąpienia cesarza już się nie powtórzą. Wolnomyślny poseł Schrader ubolewał, że w tak ważnej chwili, gdy parlament zmuszony jest zajmować się tą sprawą, cesarz Wilhelm bawi poza Berlinem. Oglądanie wzlotu hr. Zeppelina — wywodził mowca — i chwalenie go, nie było przecie sprawą tak naglącą! Poseł antysemicki Zimmermann stwierdził fakt, że cesarz stracił zupełnie czucie z szerszemi warstwami narodu niemieckiego, występował przeciwko t. zw. generałom dworskim, a wkońcu biadał nad ostatnią wizytą cesarza w Austryi, którą uważa za niczem nie umotywowaną.

Poseł Haussmann z partyi ludowej żądał, ażeby cesarz upoważnił kanclerza do oświadczenia, że zaniecha stanowczo osobistej polityki, a socyalista Heine uderzał gwałtownie na kanclerza i na konserwatystów.

Ogólną wesołość wywołało oświadczenie zastępcy sekretarza stanu Kinderlen-Wächtera, który tłómaczył ową odyseę rewelacyi cesarskich po urzędach Wydziału spraw zagranicznych — że w żadnym innem ministerstwie nie pracuje się tak skrupulatnie, jak w tem właśnie!!

Lecz po wszystkich tych gromach i wybuchach oburzenia moralnego jak — nędznym był rezultat tego dwudniowego sądu! Otóż parlament odrzucił wniosek wysłania adresu do cesarza i zadowolił się tylko tą krytyką publiczną. A zatem — wszystko i nadal „bude jak buwało“. — Kanclerz pozostanie na swojem stanowisku — a cesarz Wilhelm dalej zapewne w ten sposób „bawić“ się będzie. I właśnie ten koniec smutnej sprawy świadczy najnajwymowniej o rozstroju i upadku wewnętrznym potężnych Niemiec.

* * *

W imieniu Koła polskiego złożył w tej sprawie na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego poseł Sas Jaworski następującą deklaracyę:

„My przedstawiciele wyborców polskiej narodowości w tej Izbie umiemy zrozumieć oburzenie, jakie w szerokich kołach Rzeszy niemieckiej panuje z powodu ostatnich politycznych wydarzeń. Wszyscy dotychczas mówcy stwierdzili, że te wydarzenia do zachwiania stanowiska Rzeszy na zewnątrz, przez podkopanie jej znaczenia i zaufania u innych państw, się przyczyniły, a wewnętrznemu rozwojowi Rzeszy dotkliwą przyniosły stratę. Są one niejako kulminacyjnym punktem regimentu nieszczęsnego, który od dziesiątek lat stwarza ogólne zaniepokojenie i niepewność.

„**My Polacy mamy tem więcej powodów do potępienia osobistych rządów, ponieważ od lat jesteśmy przedmiotem impulsywnej i nie odpowiedzialnej polityki, która w postaci takich ustaw, jak ustawa osadnicza, ustawa o wywłaszczeniu i paragraf językowy doszła do szczytu krzywdy.**

„Ponieważ jesteśmy zwolennikami zasady, że lud w państwie przy rządach powinien mieć prawo współdecydowania i ponieważ jesteśmy za największym rozwojem ludów, przeto stoimy na stanowisku, że kierownictwo zewnętrznej i wewnętrznej polityki państwa, powinno być podporządkowane dobru społecznemu. Tej zasadzie sprzeciwia się system rządu, zależny od indywidualnego nastroju, mianowicie jeżeli nań wpływają nieodpowiedzialni doradcy i donosiciele, będący tem bardziej bezwzględnym, postronnym regimentem.

„Skutki takiego systemu są tem zgubniejsze, im mniej konstytucyjnie odpowiedzialny kierownik Rzeszy posiada nieodzownie potrzebnego poczucia odpowiedzialności i energii, aby nie podlegał szkodliwym wpływom.

„Spodziewamy się przeto, że parlament z tego skorzysta, ażeby swoje stanowisko do kierowników zewnętrznej i wewnętrznej polityki uporządkować i wyjaśnić, jako też fundamentalne ustawy państwowe dokładnej poddać rewizyi i przedsięwziąć sprawiedliwy oraz ścisły rozdział kompetencyi poszczególnych czynników“.

Kooperacya a Żydzi.

Przed kilku dniami, jak już donieśliśmy, odbył się w Warszawie I zjazd delegatów stowarzyszeń współdzielczych z całego Królestwa. Pomimo, że na tym zjeździe bynajmniej nie uprawiano antysemickiej propagandy, a nawet liczni jego uczestnicy są politycznie wobec Żydów bardzo lojalnie usposobieni, wywołał on niespodziewaną a wielką „burzę“ w szeregach semitów, którzy wobec niego zajęli niezwykle wrogie a nawet prowokacyjne stanowisko.

Prasa żydowska w Królestwie uderzyła na zjazd z wielką furyą, a wszystkich działaczy na polu kooperacyi obrzuciła stekiem obelg, przyrównywując ich działalność do „piekielnych intryg Kruszewana, Puryszkiewicza i czarnej sotni“. W zapale wojowniczym i zaślepieniu nienawistnem posunęła się prasa żydowska nawet do twierdzenia, że „pogromy żydowskie mniejszą są dla nich klęską“, niż ten ruch współdzielczy, dążący do usamodzielnienia konsumenta. Po zjeździe nawet jedno z warszawskich pism żydowskich zwołało ankietę w tej materyi, celem obmyślenia środków do walki z rozwijającym się coraz bardziej w Królestwie ruchem współdzielczym!

Można już naturalnie z góry przewidzieć, że akcya żydowstwa nietylko ruchowi współdzielczemu nie zaszkodzi, lecz nawet wprost przeciwnie, spotęguje jego rozwój i utrwali jego podstawy.

Dla nas w Galicyi epizod ten jest jednak bardzo cenną wskazówką, w jakim kierunku iść mają nasze usiłowania, zmierzające do poskromienia wpływów żydowskich.

Początki kooperacyi spożywczej u nas są już zrobione i rokują jak najlepsze i najpiękniejsze nadzieje na przyszłość. Na tem jednak poprzestać nie wolno. Interes społeczeństwa i interes ruchu chrześcijańsko-socyalnego, interes wyzwolenia się z kajdan żydowskiej niewoli ekonomicznej szerokich mas ludu wymaga, żeby kooperatywę rozszerzyć i objąć nią także inne działy handlu, a w części i przemysłu.

Jako jedno z najpilniejszych zadań, obok dalszej nieustannej organizacyi spółek spożywczych, należałoby podjąć organizacyę chrześcijańskich towarzystw kredytowych w naszych miastach i miasteczkach, celem ratowania **drobnego przemysłu i rękodzieła** od zupełnej zagłady przez Żydów.

Odkładając szersze omówienie tej sprawy, pragniemy dzisiaj zwrócić tylko uwagę na rezultaty, jakie wydała podobna kooperatywa: kasy Raiffeisena na wsi. Pisaliśmy już o tem obszernie, a dzisiaj dodajemy jeszcze, że kasy te wespół z Kółkami rolniczemi wypłoszyły ze wsi galicyjskiej setki Żydów, odbierając im możność lichwiarskiego wyzysku chłopa, z którego się utrzymywali, a więc i możność dalszej na wsi egzystencyi. Żydowstwo wypłoszone ze wsi osiadło w miastach, uprawiając dalej tę samą, co na wsi niszczycielską robotę, przygotowując systematycznie i celowo ruinę zupełną naszego mieszczaństwa. Broń skuteczna wobec żydowstwa pozostaje nam tylko jedna: **solidarne działanie wszystkich warstw polskiego społeczeństwa w tym właśnie kierunku.**

Solidarność ta da się najlepiej przeprowadzić przez konkretne organizacye ekonomiczno-społeczne, przez samopomoc, której obok spółek spożywczych doskonałym wyrazem są towarzystwa kredytowo-oszczędnościowe, dobrze zorganizowane i przystosowane do warunków miejscowych i potrzeb swych członków.

Pozatem koniecznem jest podjęcie organizacyi **spółek wytwórczych i handlowych** krawców, szewców, stolarzy i innych zawodów przemysłowych. I w tym kierunku pracy mamy już praktyczny wzór: istniejący od kilku lat w Krakowie „Związek katolickich krawców“, jako spółka wytwórczo-handlowa. Jego dotychczasowy z każdym rokiem pomyślniejszy rozwój daje właśnie praktyczne wskazówki, jak podobne spółki organizowane i prowadzone być powinny, żeby cel wytknięty im osiągnęły. „Związek katolickich krawców“ od pierwszej chwili swego istnienia staczać musiał walki z nieprzebierającą w środkach konkurencyą żydowską, a jednak ze wszystkich tych walk z żydowskimi tandeciarzami wyszedł zwycięzko — właśnie dzięki swojej podstawie współdzielczej — i ma przyszłość zapewnioną.

W obecnych warunkach w Galicyi, a szczególnie w miastach, jednostka nawet dość zamożna, w walce ekonomicznej z Żydami uledz musi — co potwierdzają zresztą codzienne przykłady. Ekonomicznie walczyć z żydowstwem i wyzwalać społeczeństwo z jego niewoli mogą skutecznie tylko organizacye współdzielcze. Kooperacya ekonomiczna chrześcijańska — jak wskazuje przykład Królestwa i wsi naszej — jest najpotężniejszym środkiem przeciw nawale żydowstwa i dlatego też wszędzie ją popierać i prace jej ułatwiać należy.

Wiec szynkarzy w Przemyślu ogólno-galicyjski.

Przemyśl, 10 listopada.

Oddawna pragnęło społeczeństwo nasze, tj. polsko-katolickie, aby w dziedzinie szynkarstwa zarządzono pewne reformy, które tak ze względów etycznych, jak i zdrowotnych są dla nas rzeczą pierwszorzędnej wagi.

Z tego powodu odbył się dzisiaj w mieście naszem ogólny wiec galicyjskich szynkarzy, niestety reprezentowanych przeważnie przez synów Izraela, którzy są **przeciwni zamykaniu szynków w niedziele i święta.** Zjechało ich się z różnych miast kraju około **500.** O godz. 9 rano obszerna sala Sokoła była wiecownikami już prawie przepełniona. Przybyłych przywitał burmistrz Dr Doliński imieniem miasta, poczem w mowie swej zaznaczył, że podatek szynkarski w ostatnich latach znacznie podwyższono, przez co, jak przyznaje — stała się szynkarzom wielka krzywda. Ponieważ np. w Przemyślu stosunki szynkarskie są tego rodzaju, że na pięciu obywateli przypada jeden szynk. (Niestety! tak jest u nas niemal wszędzie. Przyp. Red.) — radzi Dr Doliński nie dawać w tem mieście żadnych dalszych koncesyj szynkarskich. Wkońcu obiecywał, że akcyę wiecowników chętnie poprze, życząc im owocnej pracy.

Następnie wybrano przewodniczącym p. Krzysztofa Janowicza ze Lwowa, zastępcami pp. Loewenhecka ze Lwowa, Rostahla z Tarnowa, Stiegera ze Stanisławowa, a sekretarzami: Klecana z Jarosławia, Palejowskiego, właśc. kawiarni w Przemyślu, Hausmanna ze Stanisławowa i Weinberga z Przemyśla.

Po objęciu przewodnictwa, udzielono głosu przywódcy tutejszych socyalistów i posłowi do Rady państwa Dr. Liebermannowi. Mowa jego nie wzbudzała zainteresowania, mówił on na starą nutę socyalistyczną — a wkońcu żądał aby szynki w niedziele i święta były otwarte do użytku publicznego!! (Nic dziwnego, wszak tu chodzi o interesa Żydów-szynkarzy, a każdy Żyd-socyalista, najpierw jest Żydem — a potem socyalistą, bo tak „geszeft“ tego wymaga. Przyp. Red.)

Za mowę tę podziękował przewodniczący, poczem przyjęto wniosek reprezentanta Izby handlowej w Krakowie (naturalnie także Żyda), aby wysłać adres hołdowniczy do cesarza.

Następnie zabrał głos akademik (!) Frostig ze Lwowa (syonista), który rozwodził się, że prawo nadawania koncesyi szynkarskiej nie powinno przysługiwać starostwu, lecz wyłącznie korporacyi. Szynkarz z Tarnowa Rotschl, przemawiał również przeciwko zamykaniu szynków w święta, motywując swój wniosek zasadą, że aczkolwiek pijak najczęściej upija się w niedzielę i dni świąteczne, to jednak nikomu to nie przeszkadza (prawdziwie żydowska logika i etyka!).

Eisner z Przemyśla, żądał aby szynkarze założyli wspólny bank, w celu korzystniejszego popierania swoich interesów. Sprzeciwiał się on również zamykaniu szynków w katolickie dni świąteczne, co też zalecał szynkarz Frantz z Gorlic. P. Palejowski, właściciel kawiarni z Przemyśla, prosił właścicieli browarów, aby ze swojej strony postarali się o lepszy byt wszystkich tych, którzy sprzedają napoje alkoholiczne.

Rosengarten z Przeworska przemawiał za ogólną organizacyą szynkarską — a mówił w **żargonie żydowskim!!** (Za Radą miej. krakowską poczynają zatem już i wiece ogólno-galicyj. proklamować **żargon za język krajowy**! Przyp. red.).

Z kolei porządku „akademik“ Frostig zgłosił (czy jest on także szynkarzem? A jeźli nie, jakiem prawem brał udział w obradach? Red.) następującą rezolucyę:

„Krajowy zjazd szynkarzy galicyjskich w Przemyślu domaga się aby po odprawie propinacyi po roku 1910 udzielono koncesyi szynkarskich tylko takim szynkarzom, którzy już od lat samodzielnie zawód ten wykonują, a nie propinatorom i ich pachołkom. W szczególności protestuje zjazd przeciw protekcyjnemu i bezprawnemu nadawaniu koncesyi osobom, które nie mają nic wspólnego z zawodem szynkarskim (widocznie u nas tylko Żydzi są pod tym względem ukwalifikowani! Przyp. red.) i wyraża nadzieję, że namiestnictwo czuwać będzie nad tem, aby podległe im starostwa w żaden sposób nie przekraczały w tym kierunku swojej kompetencyi“.

Wkońcu Zjazd zaprotestował **energicznie** przeciw postanowieniu Wydziału krajowego z dnia 2 października 1905, aby rząd po wygaśnięciu prawa propinacyjnego zmniejszył w Galicyi w ten sposób ilość szynkarzy, iżby jeden szynk przypadał w miastach na pięćset mieszkańców, a w miasteczkach i na wsi, jeden na ośmset i wezwał rząd, aby nie pozwolił na skazanie na nędzę (?!!) tysięcy rodzin szynkarskich (czytaj na dalsze bogacenie się lichwiarzy żydowskich. Przyp. Red.) w kraju przez nagłe zmniejszenie ilości szynków.

Zarazem wezwano koncesyonowanych szynkarzy, aby zakładali korporacye szynkarskie i wyraził przekonanie, że korporacye te uwzględnią także potrzeby szynkarzy niekoncesyonowanych. (Tak będą wyglądać zatem organizacye zawodowe w rękach żydowskich. Przyp. Red.).

Zjazd wzywa wreszcie niekoncesyonowanych (!) szynkarzy w miasteczkach i po wsiach, aby w celu obrony swoich interesów organizowali się również w stowarzyszenia szynkarskie.

Tett z Dębicy zgłosił rezolucyę, aby uprosić wszystkich posłów, iżby się zainteresowali sprawą propinacyjną i ją popierali.

Następnie Palejowski z Przemyśla wniósł następującą rezolucyę: „Wiec krajowy gospodnio-szynkarski, uznaje za konieczne, celem umożliwienia egzystencyi szynkarzy, zniżenie opłaty krajowej konsumcyjnej z ośm na 6 koron i uprasza prezydyum o podjęcie odpowiednich kroków i poczynienie starań, aby tę zniżkę przeprowadzić“.

Wszystkie powyższe rezolucye uchwalono, następnie ustanowiono jako siedzibę Centr. Zw. szynkarzy stolicę kraju — Lwów, poczem przewodniczący podziękował wiecownikom za liczny udział i zamknął posiedzenie.

N.

OD ADMINISTRACYI.

Do Szan. Czytelników, zalegających z przedpłatą. Jak wiadomo Szan. Czytelnikom, z chwilą, kiedy „Głos Narodu“ przeszedł na własność Spółki wydawniczej „Postęp“, nastąpiły znaczne ulepszenia dziennika i całego wydawnictwa. Również zamierzamy przeprowadzić uregulowanie listy prenumeratorów. Zawiadamiamy tedy, iż wszyscy Szan. Czytelnicy, **którzy do dnia 15 b. m. zaległej prenumeraty nie nadeślą, następnego numeru dziennika już nie otrzymają.**

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Dydyaka wyznawcy, Eugeniusza biskupa i Homobona wyznawcy; w sobotę Jozafata biskupa męczennika i Wenerandy panny męczenniczki.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 52, zachód przypada o godz. 3 minut 57; długość dnia godzin 9 minut 5.

Kraków, 12 listopada.

O budynki przy kościółku św. Idziego. Sekcya ekonomiczna Rady miasta powzięła wreszcie wczoraj decyzyę w sprawie budynków przy kościółku św. Idziego. Uchwaliła bowiem na podstawie konferencyi z konwentem OO. Dominikanów przedstawić Radzie miasta następujące wnioski:

1) Nie uwzględnia się protestu przeciw uchwale Rady miasta z dnia 19 października 1905 r., postanawiającej zburzenie wymienionych budynków.

2) Poleca się Magistratowi, aby domostwa te jaknajrychlej zburzył.

Następnie wyraziła sekcya życzenie, aby Prezydyum zamieściło tę sprawę na porządku najbliższego posiedzenia Rady miasta.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek d. 16 bm. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Czł. J. Rozwadowski przedstawi pracę swoją: „O nazwie Tatr“. 2) Sekretarz przedstawi pracę Dra J. Reinholda: „Studya porównawcze nad epiką średniowieczną“.

Uroczyste nabożeństwa. Staraniem gminy miasta Krakowa odprawionem zostanie uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu, dnia 22 b. m. o godzinie 10 rano, jako w 50 rocznicę kapłaństwa Ojca św.

Również staraniem gminy, odprawionem zostanie w katedrze na Wawelu dnia 2 grudnia b. r. o godzinie 9 rano dziękczynne nabożeństwo ku uczczeniu 60-lecia panowania cesarza Franciszka Józefa.

Uniwersytet Jagielloński wobec jubileuszu Ojca św. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Dr Fierich wysłał do Ojca św. imieniem senatu depeszę z wyrazami hołdu z okazyi 50-lecia kapłaństwa Jego.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem r. m. Beringera posiedzenie sekcyi ekonomicznej, na którem obecni byli obaj wiceprezydenci miasta. Sekcya uchwaliła na wniosek r. m. Perosia wezwać Magistrat, aby po wykonaniu zdjęć miasta, przedłożył sekcyi do rewizyi wszystkie już uchwalone linie regulacyjne i projekta linij regulacyjnych brakujących. Następnie uchwaliła sekcya na wniosek r. m. Dra Domańskiego, odnieść się do Dyrekcyi policyi z wezwaniem o ściśle przestrzeganie przepisów co do chyżości i oświetlania automobilów. Z powodu przeprowadzonych wyborów do Rady miasta, uchwaliła sekcya przedstawić Radzie miasta wniosek na wybór 5 członków komisyi artystycznej z łona członków Rady miasta. Wkońcu uchwaliła sekcya linię regulacyjną dla części ulicy Szpitalnej i części ul. Wolskiej.

Deputacya cechu rzeźników była dziś u I wiceprezydenta Dra Szarskiego, aby mu przedstawić żale i życzenia członków cechu. Deputacya skarżyła się głównie na konkurencyę Piaszczan i na wysokie opłaty pobierane w jatkach. W razie skasowania tych opłat, możnaby cenę mięsa znacznie obniżyć. Dr Szarski przyrzekł rozpatrzyć dokładnie poruszone przez deputacyę sprawy i dążyć do prezydyalnego ich załatwienia.

Żydowscy germanizatorzy. Wielokrotnie już piętnowaliśmy postępowanie chrześcijańskich właścicieli domów w śródmieściu, którzy sprzedając swe domy, oddają je niemal wyłącznie w ręce Żydów. Rzecz prosta, że taki właściciel Żyd usuwa bezzwłocznie z domu swego lokatorów chrześcijan, w szczególności zaś kupców — aby potem odnająć mieszkania i sklepy Żydom. Dzięki więc owym sprzedawczykom, dziś **większa część całego handlu śródmieścia znajduje się w rękach Żydów.** Rażący dowód tego objawu stanowi ul. Floryańska, gdzie już tylko zaledwie 20 prc. sklepów jest chrześcijańskich, reszta zaś ma właścicieli Żydów, co gorsza Żydów przeważnie „niemieckich,“ których celem — obok robienia interesów na publiczności polsko-chrześcijańskiej — jest także germanizacya. Codziennie niemal spotykamy się z jakimś faktem, obrażającym nasze uczucia narodowe, mimo to jednak nie reagujemy na nie, przeciwnie, tolerujemy je.

Obecnie mamy znowu do zapisania jeden taki dowód „germanizacyi“ żydowskiej. Oto jeden z handlarzy żydowsko-pruską tandetą używa wyłącznie kopert listowych z napisem firmy w języku niemieckim: „Simon Strassberg, Herren und Knaben-Kleider in Krakau.“

Co więcej, Żyd ten ośmiela się koperty z tego rodzaju napisami wysyłać do polskiej klienteli miasta naszego!

O język żydowski. Wiec ogólno-akademicki, który zamierzali zwołać na Uniw. Jag. syonistyczni studenci, nie odbędzie się z powodu zakazu senatu. — Na porządku dziennym wiecu miała być sprawa uznania narodowości żydowskiej na uniwersytecie. Wobec zakazu senatu odbędzie się prawdopodobnie komers akademicki z tym samym porządkiem dziennym.

Loterya fantowa Stow. nauczycielek. Nader pożyteczne Stow. nauczycielek w Krakowie, urządza w pierwszą niedzielę grudnia b. r., jak corocznie loteryę fantową, w celu pomnożenia swych funduszów. — Długoletnie starania Wydziału Stow. i sumienność członków w uiszczaniu wkładek, położyły dopiero podwaliny bytu tej instytucyi, niosącej pomoc licznym zastępom cichych pracownic na niwie oświaty. Dochody z majątku Stow., obciążonego jeszcze znacznym długiem, nie wystarczają na opędzenie wydatków, które wzrost potrzeb za sobą pociąga.

Stow. udziela bowiem licznym członkom pożyczek lub zapomóg bezzwrotnych, utrzymuje dobrze zaopatrzoną bibliotekę, by ułatwić członkom kształcenie się zawodowe i ogólne. W lokalu swoim daje pomieszczenie nauczycielkom przejezdnym, a wiekiem i pracą znużonym udziela za skromną opłatą stałego schronienia w „Domu nauczycielskim.“ Wydział Stow., pragnąc w przyszłości przyjmować do „Domu“ najuboższe osoby zupełnie bezpłatnie, oraz zbudować oddzielny szpitalik dla zapewnienia chorym członkom opieki i pomocy, musi odezwać się do społeczeństwa z gorącą prośbą o poparcie.

Loterye Stowarzyszenia mają swą tradycyę, a gromadząc doborową publiczność, rozpoczynają sezon zimowych zebrań towarzyskich w Krakowie. Komitet zabawy, urządzając tego roku loteryę w dzień św. Mikołaja, obiecuje nadzwyczajne niespodzianki dla dzieci i młodzieży i spodziewa się licznego zebrania życzliwych. Datki na cele loteryi i fanty przyjmuje bibliotekarka, p. Emilia Stypkowska, w czytelni Stow. ulica Karmelicka l. 39, I p., codziennie w godzinach od 11—1 przedpołudniem i od 3—6 popołudniu, prócz niedziel i świąt.

Posiedzenia komisyi loteryjnej odbywać się będą począwszy od 11 b. m. w każdy czwartek o godzinie 6 wieczorem, w czytelni Stow. W komisyi bierze udział corocznie bardzo liczne grono Pań krakowskich, popierających gorąco cele Stowarzyszenia.

Drwiny z polskiej prasy. Istnieje w Austryi c. k. biuro korespondencyjne, które dostarczać ma dziennikom krajowym wiadomości politycznych — zwłaszcza sprawozdań z obrad ciał prawodawczych — za co naturalnie dzienniki uiszczać muszą bardzo wysoką opłatę. Biuro to posiada w poszczególnych krajach filie (w Galicyi w Krakowie i we Lwowie), które znów przy dostarczaniu wiadomości pismom zobowiązane są uwzględniać szczególnie te wiadomości, które posiadają większe znaczenie właśnie dla ludności danego kraju. Z tego atoli obowiązku galicyjskie filie biura korespondencyjnego wywiązują się wprost w sposób, zakrawający na drwiny z polskiej prasy i z polskiej publiczności. Tak np. z obrad parlamentu niemieckiego nad rewelacyami cesarza Wilhelma, filia krakowska przesłała pismom tutejszym streszczenie mów wszystkich posłów niemieckich — a o deklaracyi Koła polskiego natomiast w jej sprawozdaniu nie wspomniano ani słowem! Piętnujemy publicznie tego rodzaju obsługę prasy polskiej i zwracamy na to niemożliwe stosunki uwagę naszych posłów.

Piękną uroczystość obchodziło w sobotę 7 bm. w Krakowie grono poważnych mężów, którzy w roku 1883 jako uczniowie klasy VIII b po złożonym egzaminie dojrzałości, opuścili szkolne mury gimnazyum św. Anny, a dziś, po upływie lat dwudziestu pięciu, zjechali się w naszem mieście, by odnowić serdeczne węzły koleżeństwa. Zjazd rozpoczął się już w sobotę powitalnem zebraniem w Grand-hotelu, gdzie zjawili się także emerytowani profesorowie pp. Wincenty Stroka i August Sokołowski, tudzież poseł do Rady państwa dyrektor Tomaszewski. W następny dzień niedzielny, na Wawelu w kaplicy Zygmuntowskiej, ksiądz dziekan Skoczyński z Jaworzna odprawił cichą mszę, a przybyły z Chyrowa ksiądz Krysa wypowiedział pełne zapału i wzniosłych myśli kazanie. Po nabożeństwie oglądano starożytne komnaty królewskiego zamku i po krótkiej pogawędce w mieszkaniu X. kan. Bukowskiego, udano się do dawnego gmachu gimnazyum św. Anny. Zwiedzono naprzód dawne sale szkolne, przerobione dziś na czytelnie Biblioteki Jagiellońskiej — a potem w podworcu dawnego gimnazyum fotografowali się razem byli uczniowie i dawni profesorowie. — Wieczorem odbył się w małej sali Grand-hotelu bankiet, do którego zasiedli oprócz wspomnianych już trzech profesorów także: X. Soświński, emerytowany dyrektor p. Siedlecki i dyrektor podgórskiego gimnazyum p. Kranz. — Z dawnych uczniów oprócz X. Skoczyńskiego i Krysy, byli obecni: księża kanonicy Bukowski i Stepicki, właściciel drukarni p. Anczyc, pan Dr Borzęcki, radca policyi p. Banach, profesor Kozłowski, adwokaci Łepkowski i Seinfeld oraz urzędnicy państwowi pp. Łuniewski, Padlewski, Baltaziński i Kuliński.

Zebranie przeciągło się kilka godzin i zakończyło odczytaniem telegramów i listów od niemogących przybyć profesorów: p. Wojciecha Rypla i X. proboszcza Szałaśnego, tudzież byłych uczniów: członka Wydziału krajowego p. Dąbskiego, oraz panów: Biernata, Niemojewskiego i Podczaskiego.

Wyrażono też życzenie, aby po upływie lat pięciu podobny zjazd znowu urządzić.

Skandaliczne stosunki. Z ulicy Długiej piszą nam: W dziedzinie czyszczenia miasta panują u nas wprost skandaliczne stosunki. Dziś rano np. na ulicy Długiej, zastęp robotników miejskich zamiatał ulicę dopiero około godziny 8-mej rano, właśnie w czasie, w którym setki młodzieży do szkół podążały. Ponieważ ulica ta jest w tem miejscu — z powodu składania tam materyałów budowlanych, pokryta grubą warstwą piasku i miałkiego prochu — i ponieważ robotnicy zajęci zamiataniem, nie uważali za potrzebne skropić toru ulicznego silnie wodą — unosiły się tam prawdziwe tumany kurzu, które wdzierały się wraz z milionami bakteryi do płuc dziatwy szkolnej!

Tak oto uwzględnia się u nas nie tylko najprostsze wymagania hygieny ale i porządku! Tworzeniem coraz nowych synekur, nieporządków tych usunąć się nie zdoła... Pan Nowotny zaś nie zdaje sobie widocznie sprawy, jaką szkodę tym „systemem“ czyszczenia miasta wyrządza publiczności miejskiej, która za wysokie swoje podatki, ma chyba prawo domagać się lepszego porządku w mieście.

Z teatru miejskiego. P. Maurycy Kisielnicki, autor sobotniej komedyi: „Związek nadpostępowy,“ zyskał powszechnie znane imię artystyczne, jako recytator arcydzieł literatury polskiej — nie tylko w Królestwie Polskiem, ale i w Rosyi, w każdem niemal mieście, gdzie się skupia choćby drobna kolonia polska. W okresie przed r. 1905, kiedy przedstawienia polskie były zakazane w t. zw. „prowincyach zabranych“ i w Cesarstwie, występy estradowe p. Kisielnickiego były jedynym momentem, w którym Polacy na Litwie, na Ukrainie i w Rosyi mogli słyszeć żywe słowo polskie, w artystycznej podane formie. Wówczas zasłynął p. Kisielnicki, jako doskonały odtwórca dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza, Wyspiańskiego. — „Związkiem nadpostępowym,“ który po przedstawieniach krakowskich, wchodzi na repertuar scen: lwowskiej, warszawskiej i poznańskiej, próbuje p. Kisielnicki po raz pierwszy sił, jako pisarz teatralny. W dniu wczorajszym przybył do Krakowa, by być obecnym na próbach i na pierwszem przedstawieniu swej komedyi.

Hakatyzm kolejowy. Sprawę tę poruszaliśmy już wielekroć razy. Naszym władzom kolejowym zdaje się jednak ciągle, że to jeszcze dawne czasy Metternicha i Bacha, kiedy to niszczono gwałtem wszystko, co polskie. Znaną jest rzeczą, że nazwy starych stacyi kolejowych przerobiono na jakieś dziwolągi, jak Saybusch, Neu-Sandez, Lemberg, Krakau, Stanislau, Jaroslau i t. d. Tymczasem to samo robią nasze władze ze stacyami nowemi. Nie dawno, bo kilka lat temu wybudowano stacyę Nowy Targ — i zaraz znalazł się w ministeryum kolejowem kochany hakatysta, który ochrzcił tę stacyę mianem „Neumarkt“

a dla odróżnienia tej stacyi od kilku innych tegoż samego miana, dodał do tej nazwy znak i. G. (in Galizien). I zawisł na budynku stacyjnym w Nowym Targu olbrzymi szyld „Neumark i. G.“.

Ale z naszymi poczciwymi góralami to nie łatwa sprawa. To nie nasi potulni Krakowianie, którzy pozwalają na to, by na ich dworcu kolejowym jakoweś obce przybłędy urzędowały w języku hakaty i prowokowały jego najświętsze uczucia narodowe. Góral nie polityk — nie zwołuje wieców, nie uchwala rezolucyi, po to, by te poszły do kosza — ale — działa! I oto tej samej nocy przystawiono drabiny, a szyld niemiecki zrzucono. Toż samo zrobiono następnych nocy, aż władzom kolejowym sprzykrzyło się szyld niemiecki na nowo wieszać i na budynku kolejowym widać odtąd tylko polski napis „Nowy Targ“.

Zmieniono również nowo upieczoną nazwę na dawną we wszystkich rozkładach jazdy, plakatach, mapach i aktach służbowych.

Taki stan rzeczy trwał aż do niedawna. Hakatyzm naszych kochanych władz kolejowych nie dał jednak za wygrane. Właśnie mamy przed sobą dodatek do taryfy osobowej (Nachtrag VIII zu Tarif Teil II Heft II vom 1908) wydany przed 2 tygodniami we Wiedniu, a sprzedawany na stacyach kolejowych po cenie 20 halerzy za egzemplarz. W dodatku tym czytamy na str. 11 tytuł „Chabówka-Zapokane“ (pewnie błąd drukarski, zamiast „Zakopane“) i Neumarkt-Suchahora) — a o kilka linii niżej znowu stacyę „Neumarkt i. G.“. Jestto nowe oburzające i prowokatorskie postępowanie naszych władz kolejowych.

Fałszerze książeczek kas. oszcz. Niedawno pisaliśmy o licznych, niezwykle śmiałych fałszerstwach książeczek poczt. kas oszcz. i to głównie w krajach austryackich, zwłaszcza w Wiedniu, a w ostatnich dniach nawet w Galicyi (Podgórze). Obecnie wpadła policya w Bernie moraw. na ślad sprawców tych oszustw i jednego z nich ujęła, mianowicie: Józefa Nowakowskiego, praktykanta górnictwa, drugi zaś zdołał umknąć, nazwiskiem Jan Bardas z Tarnopola, praktykant leśnictwa.

„Zgryźliwy“ złodziej. Policyant Władysław Litwicki, powracając wczoraj późnym wieczorem ze służby, zauważył jakiegoś mężczyznę, kradnącego węgle w magazynach kolejowych. Schwytał go więc i poprowadził na policyę. Złodziej jednakże nie mając widać ochoty znalezienia się za kratkami, starał się wszelkiemi siłami wyrwać z rąk stróża bezpieczeństwa, gdy zaś to nie skutkowało, chwycił w zęby rękę policyanta i odgryzł mu kawałek wielkiego palca prawej ręki. Policyant, mimo bolu, nie puścił jednak złodzieja, lecz doprowadził do aresztów, poczem dopiero udał się na stacyę pogotowia ratunkowego, gdzie ranę jego opatrzono.

Tajemnicze zniknięcie dwóch dziewcząt. Adam Przewoźniak, właściciel realności w Podgórzu, doniósł tutejszej policyi, że w ubiegłym tygodniu wydaliły się z domu dwie jego córki, 18-letnia Stanisława i 17-letnia Karolina i dotąd nie powróciły. Poszukiwania ojca nie odniosły skutku, gdyż ślad za zaginionemi zginął zupełnie. Policya czyni obecnie za dziewczętami energiczne poszukiwania, zachodzi bowiem podejrzenie, że — o ile nie spotkał je jakiś wypadek — padły ofiarą któregoś z handlarzy żywym towarem.

Zemsta służącej. Dwudziestoośmio-letnia służąca u kupca Schlanga w Podgórzu, Marya Lasek, mszcząc się za awanturę, jaką jej urządziła jej służbodawczyni, oblała jednoroczne dziecko tejże ukropem. Niemowlęciu wprawdzie nie grozi utrata życia, lecz poniosło ono ciężkie poparzenia. Okrutną służącą aresztowała policya i odstawiła do sądu.

Z kroniki policyjnej. Na doniesienie jednego z właścicieli sklepów przy Małym Rynku, aresztowała policya dwóch pomocników handlowych, zatrudnionych tamże; Antoniego U. i Stanisława R. Obaj ci młodzieńcy od szeregu miesięcy dopuszczali się kradzieży na szkodę właściciela sklepu, kradnąc zarówno towar jak i pieniądze. — Ujęto też i osadzono w aresztach policyjnych Żyda Horowitza, zatrudnionego w charakterze ekspedytora u firmy Goldlust i Spółka na kolei. Horowitz kradł nie na szkodę rzeczonej firmy, lecz rozmaite przesyłki z magazynów kolejowych, czyniąc w ten sposób znaczną szkodę licznym kupcom krakowskim.

Z Kraju.

„Na Gwiazdkę“ — dla kresów. Komitet gwiazdkowy w Polskiej Ostrawie zwraca się do patryotycznych serc polskich z gorącą prośbą o drobny choćby datek na zakupno „na gwiazdkę“: obuwia, ciepłej odzieży, bielizny i t. p. dla biednej dziatwy tamtejszej szkoły polskiej. Do jedynej w Polskiej Ostrawie szkoły polskiej, utrzymywanej drogą ofiarności, uczęszcza 368 dzieci. Czesi i Niemcy, chociaż są w znacznej mniejszości, mają razem 15 szkół. Korzystając z ubóstwa i małego uświadomienia narodowego polskich rodzin robotniczych, agitacyą i różnemi zachętami ściągają oni do swych szkół młodzież polską. W tym roku do szkół czeskich i niemieckich uczęszcza ponad 2000 dzieci polskich (w Pol. Ostrawie), ulegając tam wynarodowieniu. Zarówno Czesi, jak i Niemcy urządzają corocznie dla dziatwy swych szkół wspaniałe „gwiazdki“, nie szczędząc na ten cel pieniędzy. Tej wrogiej agitacyi Polacy muszą przeciwdziałać. W tym celu komitet polski urządza również „gwiazdkę“, a że zasobów pieniężnych nie posiada wcale, musi odwoływać się do ofiarności publicznej. Każdy datek będzie z wdzięcznością przyjęty, a sprawozdanie w swoim czasie publicznie ogłoszone.

Datki przesyłać należy na ręce Zarządu szkoły polskiej w Polskiej Ostrawie na Śląsku, lub do administracyi „Głosu Narodu“.

Opłata za używanie wozów sypialnych. — Centr. Zw. galic. przem. fabr. we Lwowie komunikuje, iż na skutek wniosku bar. Battaglii, postawionego na ostatniej sesyi państw. Rady kolejowej, Ministerstwo kolejowe poczyniło już odpowiednie kroki celem spowodowania obniżenia należytości za używanie wozów sypialnych na przestrzeni Kraków-Wiedeń.

Najnowszy kwiatek kolejowy. W chwilach, gdy chroniczny brak wagonów na liniach kolei państwowych daje się najdotkliwiej we znaki, chwyta się zarząd kolejowy najrozmaitszych sposobów, by mu rzekomo zaradzić. Najgorszym pomysłem w tej dziedzinie jest ostatnie polecenie ministerstwa kolejowego, by skrócić termin ładowania i wyładowywania wozów na 6 godzin dziennych (nie wyłączając nawet właścicieli prywatnych torów przemysłowych). Ponieważ zarządzenie takie naraża kupców i przemysłowców na rozliczne szkody, bądź wskutek potrzeby stałego utrzymywania większej ilości robotników, bądź przez utrudnioną manipulacyę, bądź wreszcie przez nieuniknione w takich razach zaliczanie „poenaliów“, (kary pieniężne za przetrzymywanie wagonów poza termin) poczynił „Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ kroki, celem uzyskania zniesienia tego zarządzenia. Jak dotąd skutek jest tylko ten, że ministerstwo zdecydowało utrzymać w mocy to rozporządzenie tylko do 15 grudnia b. r. i wydało okólnik do podwładnych organów, by w wykonywaniu tego polecenia ułatwiły sytuacyę stronom interesowanym. „Związek fabryczny“ nie ustaje jednak w dalszych staraniach, by przecież jeszcze przed 15 grudniem zniesienie tego zarządzenia uzyskać.

Okpiświat. Zdawałoby się, że chodzenie po świecie sowizdrzałów i różnego rodzaju okpiświatów było wyłącznym przywilejem wieków średnich. Rozumie się, mamy na myśli sowizdrzałów „dobrego“ gatunku, tego prawdziwego typu średniowiecznej naiwności i dobroduszności, niezdolnego do wyrządzenia większej szkody lub krzywdy bliźnim. Tymczasem nie brak ich i dzisiaj, jakkolwiek dzięki postępowi czasu, typ ten zreformował się o tyle, że podczas gdy dawniej obierał sobie szczupły teren za podstawę swych operacyi, obecnie czyni to na większy zakrój, występując w postaci prawdziwego „globetrettera“.

O ciekawem spotkaniu i wzięciu się „na kawał“ przez takiego „globetrettera-okpiświata“ donosi nam jeden z przyjaciół pisma z Wadowic: Na drodze z Wadowic do Suchej zastąpił mi drogę jakiś mężczyzna w średnim wieku, wzrost średni, bródka hiszpańska, włosy ciemno-blond, ubrany jak zwyczajny „reisender“ i zapytał się: „Parlez vous française?“ — Ruszam ramionami, że nie. — „Espagnol? Italiano? English?“

Z rozmowy zrozumiałem tylko wyraz „centimo“. Dałem mu 20 h, a ten: — „Dziękuję panu, do widzenia“ — i to najczystszą polszczyzną i odchodzi. Ja na to: — „Aleś mię pan oszukał“. — Niech sobie pan z tego nic nie robi — rzekł — „ja rodowitych Francuzów oszukałem. Służyłem w legii cudzoziemskiej w Algierze, Paryż znam, jak własne kieszenie. Jestem Polakiem z Poznania, a że udaję Francuza, to mi z tem dobrze, bo mi czasem i 10 K kapnie. Prof. Rongiér z Krakowa aż za głowę się złapał, co ja tu robię, nie znając polskiego języka, tak samo prof. Gawor z Wadowic“.

Nowy Sącz. (Budowa kaplicy. — Kościół w Biegonicach). Od dziesięciu przeszło lat zbierał miejscowy komitet drobne składki na budowę kaplicy szkolnej. Początkowo myślano, że zamiar ten zupełnie się nie ziści. Ale znalazł się człowiek żelaznej wytrwałości, emer. prof. gimn. p. Ludwik Matecki, który zbożne dzieło doprowadził do pomyślnych rezultatów. W znacznej mierze przyczyniło się do tego miasto, które pod kaplicę ofiarowało bezpłatny grunt. Nie z „klerykalizmu“, jak zarzucają, poświęcono tak piękne miejsce pod budowę kościółka, ale fakt że na 20.000 parafian jeden kościół farny, to zbyt mało. Samej młodzieży szkolnej liczy obecnie Nowy Sącz 4000; gdzież więc to wszystko ma się pomieścić?

Budowę kaplicy rozpoczęto z wiosną b. r. Robotami kieruje budowniczy p. Solecki, projektu zaś dostarczył architekt Talowski. Kaplica, a właściwie kościółek obliczony jest na dwa tysiące dusz. O ile pogoda dopisze, budowa nakrytą zostanie jeszcze przed twardą zimą. Ponieważ się fundusze wyczerpują, wydał komitet akcye po 10 koron, które z czasem będą w drodze losowania zwracane bezprocentowo.

W Biegonicach wybudowano piękną świątynię murowaną w miejsce starego kościółka z XVI. wieku. Robotami kierują nowosądeccy przedsiębiorcy, — murarstwo p. Serafin, a ślusarstwo p. Ankiewicz. Miejscowy proboszcz X. Niemiec nie doczekał wykończenia swej pracy, zmarł bowiem w połowie budowy kościoła.

Zgermanizowanie szkoły ludowej we Frysztacie. Na ostatniem posiedzeniu śl. Rady szkolnej krajowej uchwalono zaprowadzić język niemiecki jako wykładowy w pierwszej i drugiej klasie szkoły ludowej we Frysztacie, a język polski jako język porozumiewania się. Od trzeciej klasy począwszy uchwalono używać do nauki języka polskiego jako porozumiewawczego języka wykładowego t. zn. niemieckiego. Co do języka wykładowego przy nauce religii polecono pozostać w 1. i 2. klasie przy dotychczasowej praktyce. — Ta niesłychana, prowokująca Polaków uchwała Rady szkolnej krajowej powinna spotkać się z energicznym protestem społeczeństwa polskiego na Śląsku. Przedewszystkiem zaprotestować przeciw tej prowokacyi powinni Polacy frysztaccy. Czynniki polskie we Frysztacie pod grozą zarzutu zaniedbania sprawy publicznej powinni poruszyć obojętną pod względem narodowym ludność polską we Frysztacie i wszelkimi sposobami dążyć do uniemożliwienia i zniweczenia uchwały Rady szkolnej krajowej.

Walka z gruźlicą. Wobec niedostatecznego ustawodawstwa w Austryi, walka z gruźlicą i środki zapobiegawcze przeciw jej szerzeniu są dotąd mniej niż znikome. Naprzykład we Lwowie czasem ktoś zażąda dezynfekcyi pokoju, w którym umarł chory na gruźlicę, częściej zdarza się od kilku lat, iż poddaje się pozostałe po gruźliczym rzeczy odkażeniu, ale wszystko dzieje się od wypadku do wypadku, z dobrej woli przezornej rodziny. Pruska ustawa o zwalczaniu chorób udzielających się (z r. 1905) postanawia, że w razie śmierci z gruźlicy ma być policyjnie zarządzoną dezynfekcya mieszkania. Obecnie okólnikiem z 16 października 1908 r. pruski minister dla spraw duchownych, szkolnych i zdrowotnych polecił prezesom regencyjnym działać w tym kierunku, ażeby o ile możności w każdym wypadku zmiany mieszkania zajętego przez osoby z rozwiniętą gruźlicą, mieszkanie przez takie osoby opróżnione, zanim się tam kto inny wprowadzi, zostało zdezynfekcyonowane, a to bądź na koszt gminy lub powiatu, względnie innego związku, jak np. Kasy chorych, zakładu ubezpieczeń na starość i t. p. Minister polecił, by o wynikach poczynić się mających starań zdano mu sprawę w terminie do końca przyszłego roku.

Tarnów. (Otwarcie biblioteki T. S. L. im. Słowackiego). W stuletnią rocznicę Konstytucyi 3-go maja, obchodzoną równocześnie w całym kraju, zawiązało się Towarzystwo Szkoły Ludowej w Krakowie z śp. Adamem Asnykiem, jako prezesem, na czele. Pierwszem miastem, które zszeregowało się obok bojowników oświatowych w Krakowie, był Tarnów, gdzie już 29 maja 1892 r. po uroczystości poświęcenia sztandaru „Sokoła“ zebrane w sali „Gwiazdy“ grono obywateli, zawiązało: „Tarnowskie Koło T. S. L.“, — wybierając prowizoryczny zarząd, w skład którego weszli pp. Vayhinger (prezes), Chylewski, Pawłowski, Winkowski, dr Wolfran i Zaremba. Niestety — nader krótko trwał żywot tego pierworodnego dziecka macierzy krakowskiej, atoli z powodu trudności w zatwierdzeniu statutu dla Kół, wskutek czego zapał ostygł i Koło przestało egzystować. Dopiero w r. 1898 radca szkolny p. Haluza obudził z letargu Koło i wówczas na nowo ukonstytuował się oddział tarnowski T. S. L. W r. 1899 liczyło Koło już 120 członków i w tym roku utworzono w Tarnowie kursa dla analfabetów. W r. 1900 przesyła Koło 401 kor. 87 hal. tytułem „Daru narodowego“ Zarządowi gł. do ogólnej skarbony na utrzymanie polskich szkół na kresach oraz zakłada czytelnię na Strusinie z 400 książkami. W r. 1905 projekt utworzenia okręgu T. S. L. w Tarnowie, staje się faktem dokonanym i w tymże roku odbyło się pierwsze posiedzenie delegatów Związku okręgowego. W roku 1906 założono: 1) Koło Pań, 2) uzyskano subwencyę od wojskowości na szkołę analfabetów, w której 160 ludzi pobiera naukę i 3) urządzono bezpłatne odczyty oświatowe na przedmieściach i po wsiach. Wreszcie miało Koło wybudować „Dom ludowy“ na gruncie darowanym przez miasto, jednak odstąpiło od tego zamiaru, a w zamian za to, postanowiło na tem miejscu postawić „bursę ludową“.

W ostatnich czasach urządzono parę przedstawień, które przyniosły znaczny dochód. W roku obecnym odbył się Zjazd okręgowy T. S. L., na którym uchwalono założyć w Tarnowie „Bibliotekę publiczną im. Słowackiego“, na rzecz której zakupiono cały księgozbiór rozwiązanego „Tow. literackiego“. Dzieła tego dokonał, obecny prezes, p. Hubert Linde i jego to staraniem odbył się dnia 7. bm. inauguracyjny wieczór z okazyi oddania jej na usługi członków T. S. L. w dziesięcioletnią rocznicę swego istnienia, nazwanej imieniem wieszcza, ktorego 100-letnią rocznicę urodzin obchodzić będzie niemal cały naród polski.

Tyfus brzuszny. W czasie od 18 do 24 z m. skonstatowano tyfus plamisty w 24 gminach 16 powiatów naszego kraju. Są to gminy: Jurków w powiecie brzeskim, Trościaniec w brzeżańskim, Lipowice w cieszanowskim, Połowce i Załosie w czortkowskim, Podlipie w dąbrowskim, Spas w dolińskim, Cieplice w jarosławskim, Bożyków i Wiśniowczyk w podhajeckim, Świstelniki i Niemszyn w rohatyńskim, Śniatyn i Krasnostawce w śniatyńskim, Chryplin w stanisławowskim, Topolnica i Strzyłki w starosamborskim, Korczyn i Siechów w stryjskim, Budzanów i Zazdrość w trembowelskim, Zazulińce i Torskie w zaleszczyckim, oraz Kłodno w powiecie żółkiewskim.

Z zaborów.

Poznań. (Bojkot niemiecki. Walka z nazwami polskich ulic. — Pastor znający swój naród. — Katastrofa). Tutejsi kupcy i przemysłowcy polscy coraz dotkliwiej odczuwają bojkot ze strony niemieckiej. Rzadko się zdarza, że tu i ówdzie znajdą się jeszcze Niemcy, którzy mają odwagę wejść do Polaków — naturalnie nie z życzliwości, lecz po prostu dla tego, że zadowoleni są z towaru i dobrze bywają obsłużeni. Takich Niemców jest jednak bardzo mało, czemu się dziwić nie można, skoro wymyśla się najróżniejsze sposoby dla bojkotowania Polaków. I tak np. donoszą „Wielkopolaninowi“, że wszystkim nauczycielom przy szkole miejskiej na św. Marcinie rozdano wydaną przez „Ostmarkenverein“ książeczkę, w której wymieniono nazwiska wszystkich Polaków z nazwiskami niemieckiemi, którzy są właścicielami jakiegobądź interesu. Cel zupełnie jasny. „Postępowi“ zaś donoszą, że istnieje poufne pismo, wydane do urzędników z wezwaniem, żeby nie kupowali nic w polskich sklepach i warsztatach! — Policya poznańska zażądała od lekarza p. Dra A. Karwowskiego usunięcia polskiego napisu, opiewającego, że jego poliklinika nie znajduje się w domu przy ul. św. Marcina, lecz przy ul. Rycerskiej. Pan Dr Karwowski przeprowadzi rzecz tę przez wszystkie instancye.

Dnia 7 listopada odbyły się tu obrady protestanckiego prowincyonalnego synodu w sali gimnazyum Fryderyka Wilhelma. Superintendent (starszy pastor) Sarau wygłosił mowę, w której między innemi ubolewał nad moralnym upadkiem narodu niemieckiego. Widowiska teatralne są niemoralne i gorszące, jakich nie było w rozpasanych czasach upadku państwa rzymskiego. Nieposzanowanie związków małżeńskich, samobójstwa, nawet pomiędzy dziećmi, żądza używania we wszystkich warstwach ludności — oto obraz ogólnego zepsucia w Niemczech!

W kopalni „Pokoju“ pod Bytoniem zawaliło się wczoraj rusztowanie, z którego spadło 15 murarzy. Do godziny 12 w południe wydobyto z pod rumowisk 3 zabitych i 9 ciężko rannych.

Napad bandytów. We wsi Radostków pod Częstochową do sklepu Brata, o godz. 7-ej wieczorem, weszło siedmiu ludzi, uzbrojonych i zagroziwszy obecnym, zażądali pieniędzy, a gdy im odmówiono, zaczęli strzelać — kładąc pokotem troje osób z rodziny Brata: ojca, syna i córkę. Obaj mężczyźni po przywiezieniu do Częstochowy zmarli. Po zrewidowaniu mieszkania, bandyci zrabowali gotówką 20 rb. i niebawem, dokonawszy rabunku w innym sklepie, skąd zabrali gotówką rb. 40, udali się w kierunku Częstochowy.

Ze świata.

Jubileusz cesarza. Dnia 2 grudnia o g. 11 przedpołudniem jako w 60-tą rocznicę panowania cesarza, odbędzie się w kościele św. Szczepana uroczyste nabożeństwo. W południe członkowie rodziny cesarskiej złożą cesarzowi kolejno życzenia w Burgu. O g. 5 odbędzie się obiad dla członków dynastyi. O godzinie wpół do 8 w teatrze urządzonem będzie galowe przedstawienie.

Król grecki w Wiedniu. Król Jerzy grecki bawi od kilku dni w Wiedniu. Przedwczoraj odwiedził niespodziewanie w towarzystwie adjutanta burmistrza wiedeńskiego dra Luegera. W ratuszu zabawił przeszło godzinę. Król wyrażał się z uznaniem o działalności burmistrza i magistratu.

Nagroda Nobla. W najbliższych dniach nadaną zostanie wielka nagroda Nobla za pracę literacką. Prawdopodobnie zostanie ona rozdzieloną między poetów belgijskich: Emila Verhaeren'a i Maurycego Maeterlincka. W Szwecyi jest w toku z tego powodu żywa agitacya za narodową szwedzką poetką Selmą Lagerlöf. Ponadto wielu zwolenników znajduje jeszcze poeta Karol Swinburne.

Roztargnienie literatów i uczonych. Na jednem z ostatnich posiedzeń Akademii francuskiej zjawił się pewien znany poeta i nowelista z połową twarzy ogoloną, podczas gdy druga pałowa czekała jeszcze brzytwy. Powodem było roztargnienie pisarza. Podobne wypadki roztargnienia zdarzały się w tych kołach dość często. Słynny lekarz Pasteur, przyszedłszy do pewnej kobiety, by złożyć jej kondolencyę po stracie męża, zapomniał na śmierć, kogo owa dama opłakuje, przypuszczając zaś że syna, spytał z współczuciem: a czy Pani miała tylko jednego? Bajkopisarz La Fontaine udał się pewnego razu do króla Ludwika XIV, by mu wręczyć egzemplarz swojego nowego zbioru bajek. Dopiero gdy stanął przed królem w Wersalu, spostrzegł, że zapomniał książki wziąć ze sobą. Król ubawiony tem roztargnieniem poety wręczył mu 1000 sztuk złota. Ciekawą przygodę miał również głośny fizyk i matematyk prof. Ampere. Zaproszony przez rektora uniwersytetu na wieczór, zjawił się w pełnym uniformie i ze szpadą. Zauważywszy jednak, że sam jeden jest w mundurze urzędowym, zdjął szpadę i umieścił ją na sofie pod poduszką. Podczas kolacyi tak zagłębił się w jakieś zagadnienia matematyczne, że przebudziwszy się po kilku godzinach zastał już tylko samą panią domu, drzemiącą na sofie. Wówczas, chcąc wydobyć z pod jej poduszki szpadę, ukląkł i powoli ciągnął za rękojeść. Nagle pani domu przebudziła się, a zobaczywszy klęczącego przed nią profesora już ze szpadą w ręce, zawołała przerażona o pomoc. Z trudem udało się Amperowi wyjaśnić całe zajście.

Na prawosławie! Jak donosi „Diło“, niejaki Hieronim Łucik, działacz ruski, który wyemigrował do Ameryki, został tam... prawosławnym popem i prowadzi obecnie zażartą agitacyę wśród Rusinów przeciw greckokatolickiemu Kościołowi. Według zapewnień „Hałyczanina“, ów Łucik miał pozostawać w bardzo blizkich stosunkach z grecko-katolickim biskupem w Ameryce O. Ortyńskim.

Równouprawnienie kobiet. W Anglii wybrana została onegdaj druga kobieta burmistrzem, — Rada miasta w Aldeburgh oddała wszystkie głosy kandydatce na majora pani Garrett-Anderson. Nowy burmistrz wyraził(a) nadzieję, że miasto nie będzie żałować swego wyboru.

Roosevelt jako redaktor. Dotychczasowy prezydent Stanów Zjednoczonych, zamierza po złożeniu swego urzędowania poświęcić się dziennikarstwu. Największe pisma amerykańskie ubiegają się o jego współpracownictwo, ofiarując mu gażę do 200.000 koron rocznie. Roosevelt jednak zdecydował się objąć redakcyę mniej głośnego dziennika „The Outlook“ z pensyą 120.000 koron. Równocześnie oddawać się będzie Roosevelt pracy naukowej na polu przyrodniczem. Między innemi zamierza napisać wielkie studyum przyrodnicze, dotyczące fauny i flory środkowo-afrykańskiej. Będzie to owoc jego podróży myśliwskiej, jaką podejmie wkrótce do wnętrza Afryki.

Kopalnie złota w Afryce. W jednym zaledwie miesiącu, w październiku wydobyto w kopalniach złota w Transwalu 567,744 uncyj złota, które oceniają na sumę 2,623.912 funtów sterlingów. Przy wydobyciu tych skarbów czynnych było 139.165 robotników.

Paryskie procesy. W kołach półświatkowych Paryża wywołał wielkie zainteresowanie proces dwóch znanych artystek kawiarnianych. U „Maksyma“ śpiewała i tańczyła piękna Małgorzatka, czystej krwi Paryżanka, posiadająca szczególną zdolność podbijania serc mężczyzn. Uległ temu jej „czarowi“ także tancerz, Jerzy Mahrer, pobierający u Maksyma rocznej pensyi 3000 franków. Wkrótce jednak poznał się piękny Jerzy z młodą Austryaczką „Poldi“ i zaniedbywał biedną Małgorzatkę. Gdy więc pewnego wieczora wracała czuła para z teatrzyku, zrozpaczona Małgorzatka nawymyślała pięknej Poldi od „brzydkiej Prusaczki“. Obrażona rywalka odpowiedziała pięściami, za co dostała się przed kratki sądowe. Tancerz od „Maksyma“ jako niewinny w tej sprawie został uwolniony, Poldi zaś za wojowanie pięściami skazaną na 15 franków. Przyczyną tak małej kary była okoliczność, że sędzia, nie zważając na wymówki Małgorzatki o jej nieznajomości geografii, uznał epitet „Prusaczka“ za obrazę, zdolną oburzyć serce patryotycznej Austryaczki.

Kto jest autokratą? W jednej ze szkół żeńskich w Paryżu poleciła nauczycielka swym uczenicom wyjaśnić pojęcie autokraty. Jedna z dziewcząt, 10-letnia córka właściciela automobilu, napisała w wypracowaniu następującą odpowiedź: „Autokratą jest mężczyzna, który swojej żonie zabrania kierować automobilem.“

Nowa stolica Australii. Władze prawodawcze stanów australskich uchwaliły założyć nową stolicę Australii nad rzeką Yass. — Nowe miasto leży w oddaleniu 190 mil od Sydney, na wysokości 1675 stóp nad poziomem morza. Obecnie liczy 3000 mieszkańców. W okolicy znajdują się bogate pokłady srebra, miedzi i ołowiu. — Nowa stolica nosić będzie nazwę: Yass.

Z życia towarzystw.

Przemysł naftowy w Galicyi. W Towarzystwie pielęgnowania nauk społecznych, wygłosi docent Dr Franciszek Bujak, dnia 17 b. m., w lokalu Towarzystwa rolniczego przy ul. Basztowej l. 16, o godzinie 8 wieczór, odczyt p. t. „Przemysł naftowy w Galicyi.“ Goście wprowadzeni przez członków, mają wstęp wolny.

Zjednoczenie austr. sędziów. Walne Zgromadzenie sekcyi „Austr. Zjednoczenia Sędziów“ odbędzie sie w niedzielę, dnia 22 b. m. o godzinie wpół do 11 przedpołudniem w sali Nr. 3 Sądu kraj. cyw. w Krakowie. Porządek dzienny: Sprawozdanie z czynności Zarządu sekcyi. Sprawozdanie kasowe. Sprawa przeciążenia w sądach. Wnioski członków.

Na Zgromadzenie to zapraszamy wszystkich kolegów sędziów, urzędników Prokuratoryi państwa i auskultantów okręgu krakowskiego Sądu wyższego. Matusiński prezes, Muczkowski sekretarz.

Krak. Tow. Miłośników cytry urządza pod artystycznem kierownictwem prof. T. Stacha w sobotę, dnia 14 b. m. o godzinie wpół do 8 wieczorem w lokalu Tow., ul. Floryańska l. 32, wieczór muzykalno-wokalny z następującym programem: 1. a) T. Stach: „Wspomnienia z Rudki,“ polonez, b) H. Weber: „Szept lasu“ — ensemble cytrowy. 2. a) St. Ekier: „Kołysanka,“ b) Pirani: „Bebe,“ polka — ensemble tamb. — mandol. 3. a) A. Altmann: „U ukochanej,“ b) Hofböck: „Marsz weselny“ — kwartet cytrowy. 4. a) A. Kendler: „Idylla,“ b) K. Brunner: „Serdeczne dźwięki“ — ensemble cytrowy z akomp. fortep. 5. Deklamacya — wygłosi p. Rydzewski, art. dram. 6. a) K. Wiehler: „C-mol,“ polonez, b) A. Cibulka: „Stefania,“ gawot — ensemble tamb. mandol. 7. a) F. Kopf: „Na falach tonów,“ b) A. Altmann: „Flirt,“ polka francuska — duet cytrowy. 8. a) K. Zechmaister: „Rondo“, walc, b) K. Eckert: „Marsz uroczysty“ — ensemble cytrowy.

Stow. urzędniczek pocztowych w Krakowie urządza w niedzielę 15 bm. wieczorek z tańcami, poprzedzony koncertem muzyki wojskowej, „zegarem szczęścia“ i rozlosowaniem licznych fantów. Wstęp 2 korony. Dla członków klubu pocztowego, stowarzyszenia urzędniczek oraz pp. akademików 1 kor. Strój wieczorowy. Początek o g. wpół do 8.

W kółku matem.-fizycznem U. U. J. ul. św. Anny l. 12 odbyło się d. 7 bm. Walne Zgromadzenie. Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu zarządowi i komisyi szkontrującej, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu na rok 1908—9. Zostali wybrani jako przewodniczący kol. Klimek Wilhelm, jako zast. przew. kolega Kleinberger Feliks, jako skarbniczka koleż. Żabczyńska Marya, jako sekretarz kol. Szafran Włodzimierz, jako bibliotekarz kol. Brablec Franciszek. Do komisyi szkontrującej weszli: kol. Lewicki Wiktor jako przewodniczący, a nadto koleż. Rosenblattówna Eugenia Joanna i kol. Bartoszewski Antoni.

Jak w roku ubiegłym tak i w tym „Kółko matem.-fizyczne“ U. U. J. poleca z pośród swych członków i członkiń zdolnych korepetytorów na miejscu i na wyjazd. Specyalność: lekcye matematyki, fizyki i geometryi wykreślnej. Pośrednictwo bezpłatnie. — Adres: ulica św. Anny L. 12.

Zmarli. Ś. p. Malwina Pakosz Piekosińska, siostra ś. p. Franciszka, prof. Uniw. Jagiell., zmarła opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 70, dnia 5 listopada b. r. w Krzemienny. Pogrzeb odbył się dnia 7 listopada z kościoła w Dydni do grobów rodziny Dydyńskich.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Chrabąszcze“ i „Wampir“.
Sobota. „Związek nadpostępowy“, oraz kom. w 1 akcie J. Żuławskiego p. t. „Przyjaciel bezinteresowny“.
Niedziela o godz. 3 „Chmury“, kom. Arystofanesa (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 „Związek nadpostępowy“.
Poniedziałek. „Skiz“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Piątek. „Damy i huzary“ początek o godz. 5 popołudniu (dla młodzieży).
Sobota. „Krakowiacy i Górale“ (wznowienie).
W niedzielę popołudniu „12 żon Jaffeta“, wieczorem „Krakowiacy i Górale“.

Z sali sądowej.

Konfiskata „Postępu“. Dziś o g. 9. odbyła się rozprawa prasowa pod przewodnictwem prezyd. Pogorzelskiego w sprawie konfiskaty tygodnika „Postęp“ za artykuł, o którym pisaliśmy, a wyjęty z broszury „Głosy katolickie“ Nr. 97. Rozchodziło się — oczywiście — w tym artykule o... Żydów. C. k. Prokuratorya krakowska dopatrzyła się w tym ustępie przekroczenia §. 302. ust. karn. i przez organa policyjne zarządziła konfiskatę całego nakładu. Jako oponent tej konfiskaty stawał na rozprawie p. Karol Holeksa, odpowiedzialny redaktor „Postępu“. Zapyta-

ny przez trybunał, co ma do podniesienia przeciw konfiskacie, podniósł on w swem przemówieniu tę okoliczność, iż skonfiskowany ustęp jest niczem więcej, jak tylko dosłownym wyjątkiem z broszury, wydanej przez OO. Jezuitów, drukowanej w Krakowie i naturalnie — cenzurowana przez tę samą c. k. Prokuratoryę i nie zasługuje na wyjątkowe jakieś prawa, dlatego, że był drukowanym w „Postępie“, bo tego ustawa nie zna. Przeto, co było pierwej zgodne z ustawą, to samo też powinno być i obecnie. Jednak c. k. prokurator Dr. Cięglewicz był innego zdania i oświadczył, że konfiskata jest aktem administracyjnym, na tej tedy drodze dopatrzył się przekroczenia ustawy i konfiskatę podtrzymuje. Trybunał, jak było do przewidzenia — stanął po stronie c. k. prokuratora i zarządzenia konfiskaty nie zniósł, dopatrując się w dosłownem przytaczaniu ustępów Talmudu, drukowanych i rozszerzanych w broszurach nie skonfiskowanych przez c. k. Prokuratoryę, przekroczenia §. 302. ust. kar.

Sprzeniewierzenie.

Pod przewodnictwem radcy Ursla odbyła się wczoraj przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw naczelnikowi gminnemu Józefowi Zgudowi z Podstolic lat 45 rzym. kat. o to, że w latach od 1903 do 1907 powierzoną sobie na mocy publicznego urzędu gotówkę w kwocie wyżej 200 kor., jako wójt pobrał na swoją korzyść.

W roku 1903 wybrano Józefa Zguda wójtem w gminie Podstolice pod Wieliczką. Z powodu zaniedbywania obowiązków i dopuszczania się nadużyć w urzędzie, zawiesiło go starostwo w Wieliczce, dnia 18 listopada 1907 r. w urzędowaniu. Przeprowadzone przez kuratora powiatowego Jana Czarneckiego szkontrum kasy gminnej, wykazało w niej brak gotówki w kwocie 818 kor. 71 h.

Z tego powodu wdrożono przeciw wójtowi śledztwo. Przyznał się on, że 763 kor. wydał na cele gminne, a 55 kor. 71 h. zwróci. Śledztwo wykazało, że Zgud wziął na swoje potrzeby 631 kor. 05 h. z funduszów gminnych i na tej podstawie jest oskarżony o zbrodnię sprzeniewierzenia. W podobny sposób gospodarował obwiniony, jako przewodniczący Kółka rolniczego w Podstolicach. Pozostałą w roku 1905 nadwyżkę kasową w kwocie 30 kor. 86 h., nadto czynsz dzierżawny od Stanisława Bakalarza w łącznej kwocie 130 kor., więc razem 160 kor. 86 h. dla siebie zabrał. Przesłuchiwani świadkowie zeznają na niekorzyść oskarżonego.

Zadane pytanie co do zbrodni sprzeniewierzenia, zatwierdzili przysięgli 10 głosami (poniżej 200 kor.), a trybunał zasądził Zguda na 4 miesiące więzienia.

Zabójstwo.

Dnia 7 lipca 1908 r. w Sierszy w domu Józefa Koryczana odbywało się wesele. Wśród tańcu potrącił Antoni Witek przez nieuwagę Jana Spyta, który wskutek tego zatoczył się na obwinionego Józefa Włodka, kowala z Góry Luszowskiej. Stąd powstała sprzeczka między obwinionym a Spytem, która zamieniła się na bitkę. Wmieszał się w nią Antoni Witek, aby bijących się rozerwać, wówczas jednak obwiniony uderzył go kamieniem, który trzymał w ręce w lewą skroń. Witek, otrzymawszy owo uderzenie, przewrócił się skrwawiony, a gdy usiłował powstać, obwiniony chwyciwszy kamień wielkości pół cegły, rzucił nim na Witka i trafił go w głowę, zadając mu ranę głęboką. Witek natychmiast stracił przytomność, a gdy mu ranę zaopatrzono, okazało się, że wskutek razu, doznał zupełnego porażenia prawej połowy ciała. Mimo doraźnej pomocy lekarskiej, a następnie zabiegu operacyjnego w szpitalu św. Łazarza, gdzie go przewieziono, zmarł Witek po kilkotygodniowych cierpieniach na ropne zapalenie opony mózgowej dnia 9 sierpnia b. r. nie uzyskawszy przytomności.

Wszyscy świadkowie zeznają niekorzystnie dla Włodka. Lekarze rzeczoznawcy Dr Wacholz i Kwiatkowski orzekli, że jedna i druga rana była śmiertelną. Trybunał zadał przysięgłym 2 pytania. Pierwsze co do zbrodni zabójstwa, drugie zaś w kierunku obrony własnej. Ława przysięgłych zatwierdziła pierwsze pytanie główne 11, a pytanie dodatkowe co do obrony własnej zaprzeczyła 11 głosami. Na tej podstawie skazał trybunał obwinionego na 3 lata ciężkiego więzienia, przyjmując jako okoliczność łagodzącą młody wiek oskarżonego, nieposzlakowane życie i stan podochocony nutą weselną.

Dział ekonomiczny.

Koleje państwowe. (Dyrekcya kolei półn.) Zmiany w rozkładzie zimowym.

Celem ułatwienia i polepszenia ruchu podróżnego między Galicyą, Rosyą Połudn. (przez Podwołoczyska) a Rywierą francuską i na odwrót, uskuteczniianego pociągami pospiesznymi Nr 4 i 3 c. k. kolei Północnej, nastąpi w czasie od 15 listopada 1908 aż do 14 maja 1909 włącznie, codzienny przewóz wozu sypialnego I., II. klasy, odchodzącego w czasie od 14 listopada 1908 do 13 maja 1909 włącznie z Podwołoczysk, a przybywającego pociągiem pospiesznym Nr 4 c. kolei Północnej z Krakowa do Wiednia. Dworzec kol. Półn. o godz. 6·15 zrana (czas śr. europ.), z tegoż dworca (odj. 6·30 zrana cz. śr. europ.), na wiedeński dworzec Południowej (przyj. 7·11 zrana cz. śr. europ.), dla połączenia z pociągiem ekspresowym Wiedeń Dworzec kolei Południowej Nizza - Cannes, kursującym przez ten przeciąg czasu codziennie.

Wóz ten sypialny, przybywający z Podwołoczysk, kursować będzie w czasie od 16 listopada 1908 aż do 10 go maja 1909 włącznie co poniedziałku i czwartku z Wiednia - Dworzec kolei Południowej w pociągu ekspresowym Wiedeń Dworzec kolei Południowej — Nizza - Cannes aż do Cannes.

W kierunku przeciwnym kursuje podwołoczyski wóz sypialny w czasie od 19 listopada 1908 aż do 13 maja 1909 włącznie, co czwartku i co niedzieli z Cannes już w pociągu ekspresowym Cannes - Nizza - Wiedeń - Dworzec kolei Południowej i przybywa w czasie od 20 listopada 1908 aż do 14-go maja 1909 włącznie, co piątku i co poniedziałku do Wiednia-Dworzec kol. Połud. Z Wiednia - Dworzec kol. Połudn. nastąpi począwszy od 18 listopada 1908 aż do 17 maja 1909 włącznie, w połączeniu z codziennie kursującym pociągiem ekspresowym Cannes-Nizza-Wiedeń-Dworzec kol. Połud. codzienny przewóz podwołoczyskiego wozu sypialnego z Wiednia - Dworzec kol. Połud. (odj. o godz. 7·40 wieczór, czas śr. eur. p.), do Wiednia - Dworzec, kol. Półn. (przyj. o godz. 8·11 wieczór, czas śr. europ.), celem dalszego połączenia z pociągiem pospiesznym, odchodzącym o godz. 10·00 w nocy (cz. śr. europ.) z Wiednia - Dworzec, kolej Półn. do Krakowa względnie do Podwołoczysk.

Nowa stacya telef. zostanie oddaną do publicznego użytku w Pawojowej. na linii N. Sącz-Krynica, dnia 15 bm.

Nowa stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną zostanie otwartą dnia 14 b. m. w Przegini duchownej (powiat Kraków).

Przesilenie gabinetowe.

(Z Wiednia telefonem).

Nowe trudności.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że spór między Czechami a Niemcami dotyczy nie tylko kwestyi utrzymania rozporządzeń Stremayerowskich i wprowadzenia czeskiego języka via facti do urzędowania wewnętrznego, ale także rozdziału poszczególnych tek. Niemcy nie chcą zgodzić się, by dwie ważne teki: rolnictwa i handlu dostały się Czechom. Ci zaś domagają się obu tek. Istnieje wobec tego zamiar, by ministerstwo handlu podzielić na właściwe ministerstwo handlu i na ministerstwo poczt, telegrafów i telefonów. Atoli przyszły minister handlu Weisskirchner nie chce się zgodzić na zmniejszenie swego urzędowania. Te nieporozumienia wpływają na to, że bar. Bienerth nie może złożyć gabinetu.

Bez parlamentu.

Wiedeń. (T. wł.) Dzienniki wieczorne stwierdzają, że widoki utworzenia gabinetu parlamentarnego spadły niżej zera. Konferencya przywódców stronnictw parlamentarnych nie odbędzie się. Przywódcy niemiecko-liberalni skarżą się, że bar. Bienerth odrzucił żądanie Niemców czeskich. Poseł wolnomyślny Dr Sylwester oświadczył w parlamencie, iż bar. Bienerth w rozmowie z nim miał powiedzieć, iż wobec takich stosunków parlament musi być na pewien czas usunięty poza nawias.

W stronnictwie chrześcijańsko-socyalnem panuje przekonanie, że wkrótce nastąpi rozwiązanie Izby posłów.

Obecnie więc utworzenie gabinetu urzędniczego jest więcej niż prawdopodobne.

O język czeski w sądach.

Praga. (Tel. wł.). „Narodni Politika“ donosi, że ministerstwo sprawiedliwości wytoczyło śledztwo tym sędziom, którzy na własną rękę wprowadzali język czeski do postępowania wewnętrznego. „Nar. Politika“, wzywa posłów czeskich do interwencyi w tej sprawie i oświadcza, że nie może przyjść do skutku wobec takiego stanowiska rządu parlamentaryzacya gabinetu **z udziałem stronnictw czeskich.**

Gabinet urzędniczy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzień dzisiejszy jest **dniem rozstrzygającym** w sprawie utworzenia gabinetu parlamentarnego. Jeżeli stronnictwa do wieczora dnia dzisiejszego nie porozumieją się w sprawie utworzenia gabinetu, jest bardzo prawdopodobnem, że w sobotę utworzony będzie gabinet urzędniczy.

Sytuacya na Wschodzie.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 12 listopada).

Przygotowania wojenne w Serbii.

Wiedeń. (T. wł.) „N. fr. Presse“ donosi z Belgradu, że wprawdzie pozornie nastrój wojenny przycichł, atoli rząd mimo to czyni zbrojenia i przygotowuje się do wojny. Oficerowie serbscy wyjaśniają żołnierzom znaczenie aneksyi Bośni i Hercegowiny, by zachęcić ich do wojny. W najbliższym czasie powołani być mają rezerwiści trzeciej klasy.

Obecnie zakazano im zmieniać miejsca zamieszkania i rozdziela im się broń i urządza ćwiczenia. Wojska serbskie stojące nad Dunajem uczą się zakładać miny podwodne w Sawie i Dunaju, w miejscach, w których przechodziłaby w razie wojny armia austro-węgierska. W toku jest organizacya band, które na wiosnę mają wpaść do Bośni i wywołać powstanie.

Akcya mocarstw w Belgradzie.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ pisze: Wczorajsze doniesienie dziennika „Petit Parisien“ o jednolitych krokach Francyi, Anglii i Rosyi, przedsięwziętych w Belgradzie, wymaga sprostowania, względnie uzupełnienia. Stan rzeczy jest następujący: Rząd francuski przed niedawnym czasem udzielił rządowi serbskiemu rad w duchu uspokajającym. Usiłowania te niedawno powtórzył, a przyłączyli się do nich zastępcy innych mocarstw, za co rząd austro-węgierski wyraził im podziękowanie. Upomnienia mocarstw były tembardziej na miejscu, ponieważ Serbia już od dłuższego czasu poczyniła rozległe zarządzenia wojskowe, zwłaszcza w kierunku wielkich zamówień broni i materyałów wojennych, nie mówiąc już o jawnem uzbrojeniu band celem wywołania powstania w Bośni i podburzających słowach wysoko postawionych osobistości. Na to zwrócono uwagę rządu przy wyż wymienionej sposobności, i uważano za pożądane, aby zastępcy mocarstw w Belgradzie w interesie pokoju to samo zajmowały stanowisko, jak dotąd. Bezpośrednich kroków ze strony Austro-Węgier o interwencyę — nie było.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. W. Tagblatt“ donosi: Ambasadorzy austro-węgierscy założyli we wszystkich stolicach europejskich protest przeciw zbrojeniu się Serbii. Serbia powiększyła już w czwórnasób swe siły wojenne nad granicą, podczas gdy Austrya tylko wzmocniła kordon nadgranicznej żandarmeryi.

Tylko satysfakcyą — moralną.

Berlin. (Tel. wł.) „Localanzg.“ donosi: Cesarz Mikołaj na telegram króla Piotra odpowiedział, że jest pełen sympatyi dla Serbii i że starać się będzie, by jej dano zadośćuczynienie moralne. W depeszy do księcia Jerzego cesarz podnosi konieczność spokojnego zachowania się Serbii.

Książę czarnogórski w telegramie do następcy tronu serbskiego winszuje mu tryumfu w Petersburgu.

Jeszcze się zbroi!

Adryanópol. Przybyło tu wczoraj pociągiem 26.000 żołnierzy tureckich, tak, że obecnie znajduje się tutaj 80.000 żołnierzy. Komitet młodoturecki w Salonice wystosował do wszystkich komitetów lokalnych telegraficzne wezwanie, aby ułożyły spis tych wszystkich Mahometan i Chrześcijan, którzy dobrowolnie zgłaszają się do służby na wypadek wojny i którzy gotowi są przeznaczyć na ten cel ofiary.

Parlament turecki.

Konstantynopol. Otwarcie parlamentu odbędzie sie prawdopodobnie w dniu 1 grudnia starego stylu.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.“ donosi, że według oświadczenia tureckiego ministra spraw wewn. parlament turecki zbierze się przy końcu bieżącego miesiąca. Parlament składać się będzie z 250 posłów. Rokowania turecko-austryackie prawdopodobnie podjęte będą z końcem listopada.

Jeszcze bojkot.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Utworzył się tu specyalny syndykat dla bojkotu towarów austro-węgierskich. Bojkot będzie dalej prowadzony, niemieckie i szwajcarskie towary otrzymają osobne marki, by je można odróżnić od towarów austro-węgierskich.

Na sklepach tureckich będą umieszczone napisy: „tu się nie sprzedaje towarów austryackich. Wszystkie kontrakty z austryackiemi towarzystwami asekuracyjnemi mają być rozwiązane. Dzienniki tureckie żądają nawet, by rząd turecki zakazał prowadzić archeologiczne prace w Efezie austryackim uczonym.

Konferencya bałkańska.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue F. Presse“ dowiaduje się, że szanse zwołania konferencyi bałkańskiej tak się polepszyły, że może już w połowie grudnia w jednem z miast włoskich, najprawdopodobniej w Rzymie konferencya zbierze się na narady.

Dr Weckerle o Serbii i Bośni.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu interpelował poseł Rakowszky prezydenta ministrów w sprawie zbrojeń Serbii, podróży księcia Jerzego do Rosyi i w sprawie ataków prasy angielskiej. Przy końcu interpelacyi mieścił się zwrot: czego ma się monarchia spodziewać w razie wojny po niemieckim i włoskim sojuszniku? Dr Weckerle odpowiedział, że rząd ma pokojowe dążenia i liczy na poparcie sojuszników i wszystkich mocarstw. Austro-Węgry nie dadzą Turcyi żadnego odszkodowania za aneksyę ani nie obejmą części długów tureckich.

Telegramy

z dnia 12 listopada.

Pius X do Polaków.

Rzym. Ojciec św. przyjął wczoraj polską deputacyę hołdowniczą z Galicyi, w której brali udział rzymsko-kat. i ormiańsko-kat. Arcybiskupi ze Lwowa, Biskupi ze Lwowa, Krakowa, Przemyśla i Tarnowa, marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, kilku wybitnych posłów, oraz kilka innych wybitnych osobistości świeckich i duchownych. Papież dopuścił przybyłych do ucałowania ręki. Hr. Badeni odczytał następnie adres zredagowany w języku łacińskim z wyrazami życzeń dla papieża z okazyi jubileuszu, zawierający prośbę o błogosławieństwo dla Galicyi i Ojczyzny.

W odpowiedzi swej podniósł Papież, że Polacy zawsze odznaczali się wiernością dla wiary katolickiej i dodał: Dziękuję Wam za pociechę, jaką przynosicie mi. Proszę Wszechmocnego, aby Wam to sowicie wynagrodził. Szczególnie dziękuję Sejmowi galicyjskiemu. Błogosławię narodowi Waszemu, który zawsze starał się o utrzymanie harmonii i zgody między klasami społecznemi. Gdy powrócicie do Ojczyzny, powiedzcie, że Papież garnie do serca Waszych drogich braci i w wysokim stopniu ceni przywiązanie do wiary katolickiej narodu polskiego.

Następnie udała się deputacya do kardynała-sekretarza stanu Merry del Val.

O przyłączenie Galicyi do Rosyi!

Petersburg. „Nowoje Wremia“ zamieściło przed kilku tygodniami artykuł, wykazujący konieczność domagania się na przyszłej konferencyi międzynarodowej odszkodowania za aneksyę Bośni i Hercegowiny w postaci przyłączenia do państwa rosyjskiego Galicyi wschodniej z ludnością rusińską. Jak się obecnie okazuje, projekt ten nie był wytworem bujnej fantazyi dziennika petersburskiego, lecz wyszedł ze sfer politycznych i biurokratycznych. W sprawie tej złożono prezesowi ministrów kilka memoryałów, a mianowicie: od Związku prawdziwych Rosyan, od Związku kresowców i jeden od b. długoletniego gubernatora w Królestwie Polskiem.

Autor ostatniego memoryału radzi wstrzymać się z wyłączeniem Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego do czasu wcielenia do państwa rosyjskiego wschodniej Galicyi. Projektodawca twierdzi, że na odłączenie Chełmszczyzny Polacy mogą odpowiedzieć popieraniem ruchu ukraińskiego i utworzeniem we Lwowie uniwersytetu ukraińskiego, a wówczas Galicya wschodnia stanie się dla 35 milionów ludu ukraińskiego w państwie rosyjskiem ogniskiem ruchu ukraińskiego. Bez Galicyi wschodniej odłączenie Chełmszczyzny nie będzie, zdaniem b. gubernatora, posiadało żadnego znaczenia praktycznego.

Wystawa jubileuszowa.

Wiedeń. W obecności arcyks. Rainera odbyło się otwarcie jubileuszowej wystawy sadowniczo-ogrodniczej. Galicya reprezentowaną była podczas otwarcia wystawy przez znanego pomologa prof. Janczewskiego z Krakowa, radcę Szyszyłowicza i inspektora sadownictwa Lichanowskiego ze Lwowa. Galicya bierze udział tylko w wystawie owoców.

Ustawa bośniacka.

Wiedeń. Rząd doręczył wczoraj prezydyum Izby posłów ustawę w sprawie Bośni i Hercegowiny. Ustawa ta składa się z trzech paragrafów. Paragraf pierwszy dotyczy rozszerzenia zwierzchności cesarza na Bośnię i Hercegowinę i zaprowadzenia tam postanowień sankcyi pragmatycznej ze względu na zamierzone zaprowadzenie tam **urządzeń konstytucyjnych.** Paragraf drugi znosi postanowienia ustawy z dnia 22 lutego 1880. Paragraf trzeci opiewa, że ustawa ta wchodzi w życie dopiero wtedy, jeżeli uchwalona zostanie przez oba parlamenty. Taką samą ustawę przedłożono sejmowi węgierskiemu.

Odpowiedź cara.

Wiedeń. (Tel. wł.). Odpowiedź cara Mikołaja II na list odręczny Franciszka Józefa przywiezie do Wiednia wielki książę Michał, który równocześnie złoży cesarzowi **życzenia jubileuszowe** od dworu petersburskiego. W. książę Michał zabawi w Wiedniu przez kilka dni.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego wygłosił minister spraw wewn. hr. Andrassy mowę uzasadniającą pluralność we wniesionym przez niego projekcie reformy wyborczej. Hr. Andrassy oświadczył, że równość prawa wyborczego oddałaby polityczną władzę na Węgrzech tym warstwom, które nie są politycznie wyszkolone i które specyalne interesa wyżej stawiają nad wielki, narodowy interes. Państwo, któreby skrajnym elementom przyznało przewagę, popełniłoby samobójstwo i nie miałoby prawa do egzystencyi. Minister zbijał następnie zapatrywanie, jakoby mowa tronowa zapowiedziała równość głosowania, lub jakoby koalicya zobowiązała się w pakcie z Koroną do przeprowadzenia reformy wyborczej z równem głosowaniem. Przedłożenie rządowe — twierdził minister — zapewnia panowanie nad parlamentem tym warstwom, które przez tradycyę, uczucia i historyczny charakter zlały się z narodem węgierskim.

Budapeszt. (Tel. wł.) Większa część dzienników wyraża wątpliwość, czy przedłożenie o reformie wyborczej stanie się ustawą w formie przez Andrassego proponowanej.

Sejm chorwacki.

Budapeszt. (Tel. wł.). Ban chorwacki bar. Rauch przybył do Budapesztu, by porozumieć się z rządem co do terminu zwołania Sejmu chorwackiego, któremu także przedłożonym będzie projekt w sprawie aneksyi Bośni i Hercegowiny.

Pod kontrolą.

Berlin. (Tel. wł.). Po wczorajszem posiedzeniu parlamentu zebrała się rada ministrów pod przewodnictwem ks. Bülowa. Przedmiotem obrad były podobno normy, opracowane przez ks. Bülowa dla urzędu spraw zagranicznych, mające na celu zapobieganie takim wypadkom, jak ostatnie zajścia z wywiadem cesarza Wilhelma. Po przyjęciu tych norm przez radę ministrów, będą one przedłożone komisyi dla spraw zagr. Rady związkowej.

Ma to być ustępstwo ze strony kanclerza i cesarza dla mniejszych dworów niemieckich.

Berlin. (Tel. wł.). Dzienniki niezadowolone są z przebiegu rozpraw w parlamencie; zarzucają stronnictwom **zbytni oportunizm.** Bądźcobądź jednak stwierdzają ten skutek, że zagranica dowiedziała się, iż naród niemiecki potępia lekkomyślne zakłócanie pokoju powszechnego. „Börsencourrier“ zarzuca konserwatystom, że tylko dzięki ich polityce możliwe są takie epizody, jak ogłoszenie interwiewu cesarza.

Spór o exposé Izwolskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą, że wiadomość, jakoby minister Izwolski miał dzisiaj wygłosić mowę o polityce zagranicznej nie jest prawdziwą. W sobotę dopiero zbierze się rada ministeryalna, która zadecyduje, czy Izwolski ma przemawiać w Dumie; jeżeli zaś decyzya będzie potwierdzającą, to Izwolski mowę swą ma przedłożyć radzie ministrów do oceny. Prezydent gabinetu Stołypin jest przeciwnym tego rodzaju wystąpieniu Izwolskiego. Jeżeli Izwolski wogóle wygłosi swoje exposé, to w każdym razie kwestyę Bośni pominie milczeniem.

„Autonomia“ Finlandyi.

Petersburg. Car odmówił prośbie senatu finlandzkiego co do wojsk fińskich i zniesienia manifestu z 12 czerwca 1894 dotyczącego poczty finlandzkiej.

Katastrofy kolejowe.

Nowy Jork. Przy zderzeniu się dwóch pociągów towarowych koło Cheyenne zginęło 12 robotników.

Nowy Orlean. Przy zderzeniu dwu pociągów koło Nowego Orleanu zginęło 11 osób, a wiele osób odniosło rany.

Katastrofa w kopalni.

Hamm. (Westfalia). W szybie „Ratwod“ powstała w nocy eksplozya gazu. Z 400 pracujących tam robotników, wydobyto dotąd jednego zabitego i 36 rannych.

Hamm. Wedle ostatnich wiadomości, obawiają się, że liczba rannych jest ogromna. Uważają 150 robotników za straconych. Dotąd wydobyto 3 trupy i 36 rannych.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 12 Listopada. (Tel. „Gł. Nar.“).

austr. Zakł. kredyt.	634	75	Gal. Tow. karp. nar.	555	—
węg. „ „ .	739	—	Oblig. węg. indemn.	—	—
Anglobanku . . .	292	25	Renta majowa . .	95	90
Unionbanku . . .	539	—	Austr. renta. kor. .	96	—
Länderbanku . .	433	25	Węg. „ „ .	92	—
Bankvereinu . .	513	50	5% l. Listy T. kr. z.	92	20
Bodencredit . . .	1052	—	4% Listy Banku hip.	93	25
Gal. Banku hipot.	568	—	4½% „ „ „	99	25
Kolei państw. . .	686	—	5% „ „ „ „	110	—
„ południowej .	119	50	4% „ „ kraj.	93	25
„ Elbethal . .	446	50	4% „ „ „	100	—
„ północnej. .	5110	—	4% Gal. Obl. propin.	97	55
„ czerniow.. .	553	—	4% Gal. poż. kr. 1893	94	90
Alpiny	641	50	4% Poż. m. Lwowa	93	—
Rima Muranyi . .	532	75	Losy tureckie. . .	179	—
Prag. Tow. żel. .	24	47	Marki	117	16
Fabryki broni . .	605	—	Ruble	251	75
Tureckie tytun. .	361	—	Rosyjska pożyczka.	97	40

PROGNOZA: Mierne wiatry, stan mało zmieniony, miejscami mgła poranna.

CENNIK ZIEMIOPŁODOW. Kraków, 10 listopada. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 21·30 do 22·60, uszkodzona 18·— do 20·—, węgierska 24·40 do 25·—; żyto krajowe 19·70 do 21·20, uszkodzone 16·— do 18·—, węgierskie 21·30 do 22·30; jęczmień na krupy 15·40 do 17·40, browarny —·— do —·—, na paszę 14·— do 14·70; owies z opłatą akcyzową nowy 16·20, stary 17·40 do 17·70; proso —·—; jagły 24·— do 26·—; tatarka 17·50 do 18·50, kukurydza 18·70 do 19·70; groch 24·— do 29·—; fasola 19·50 do 32; wyka 15·— do 16·—; rzepak zimowy 28·— do 31·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 36·—; słoma 7·20 do 8·—; siano 7·20 do 9·20; koniczyna pastewna 10·— do 11·20; ziemniaki 5·— do 6·— jaja za kopę 4·90 do 5·60; masło za 1 kg. 2·40 do 2·60; spirytus na 95 st. Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75 Tralesa za 1 hl. —·— do 170·—

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

c. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1908 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

9.03 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa

do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.48 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.

do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.
8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa

do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.09 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja. w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, weLwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ przyst.

do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.44 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.
1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa

do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa

do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.

do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.

3.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.

do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.
7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.
3.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
3.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora: w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19, z Podgórza-Pł.

do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.
11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa
12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa

ze Lwowa, także połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.45 rano, osob. Nr. 12. do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

5·02 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.15 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa

ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przewosku od Rozwadowa.

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza przyst.
5.52 rano, osob., Nr. 43 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa

z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.50 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa

z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa

z Wieliczki.
7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza przyst.
7.53 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
8.10 rano osob. Nr. 32. do Krakowa

z Oświęcima, Żywca i Suchej. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowogo Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza przyst.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.

z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.19 popoł osob Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.30 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Jasła. i Szczucina.

2.24 popoł. posp Nr. 6, do Krakowa

ze Lwowa, Połączenia: we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa

z Wieliczki.
4.17 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ Nr. 42, do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 39 kwictnia).

6.10 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórrza-Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.

z Wieliczki.
7.10 wiecz. poc. osob Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.
8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza. Stróż. Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.

z Rzeszowa. połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc. Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże wBierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza przyst.
10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza Płasz.
11.10 „ „ Nr. 46 do Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyabh c. k. Kolei Państw, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Błaga o litość
staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje w Adm. „Głosu narodu“.

Panna z 8-mą kl., poszukuje posady biurowej lub kasyerki w Krakowie lub innem mieście, ewentualnie przyjmie także zajęcie jako siła pocztowa. Łaskawe zgłoszenia ul. Topolowa l. 10 II. p. drzwi 10. 1270 1

Umarli żyją!
Wyszło z druku.
„Smierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.
Treść: Siły duszy ludz. na jawie i we śnie Jasnowidzenie Na granicy życia i śmierci. Największe męczarnie zamieniają się w rozkosz. Śmierć jest najwyższym zachwytym i sądem. Śmierć jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duch wego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d
Cena **I. K. 20,** z przesyłką **I. K 40,** za zaliczką **I. K. 60.** Do nabycia, w Administracyi „Głosu Narodu“, ul. św. Krzyża 7. 7500

Pojedyncze numera „Głosu Narodu“

nabywać można w następujących handlach w Krakowie:

W Rynku głównym: Trafika główna, Mańkowska Sukiennice.

w ul. Sławkowskiej: Ajencya dzienników J. Hopcasa i Salamonowej.

w ul. Floryańskiej: Wakulski l. 18, Markowicz l. 22.

w ul. św. Jana: Księgarnia Piwarski i Sp

w ul. Szewskiej: Czapliński i Sp. l. 2, Kretschmer l. 23.

w ul. Wiślnej: Nikiel l. 11.

w ul. Siennej: Dąbkowski (obok Gimn. św. Jacka.

w ul. Dominikańskiej: Schreiber (obok Jatek).

Plac W. W. Świętych: Frommer.

w ul. Długiej: Bękner l. 4, Maćkiewicz l. 42.

w ul. Zwierzynieckiej: Nikiel l. 29.

w ul. Wolskiej: H. Goldberg l. 25.

w ul. Kopernika: Smolik l. 2.

w ul. Szpitalnej: Kiosk p. Grudzińskiej.

na Dworcu kolejowym Stefan Kavka.

w ul. Karmelickiej: J. Erker l. 18.

w Zwierzyńcu: Kazimierz Rudnicki. Kościuszki 21

Nakładem: Spółki wydawniczej „Postęp“ stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Z Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża 7.